JEŹDZIEC i HODOWCA

NR 16 1937



JEŹDZIEC i HODOWCA

NR 16 1937



Jeździec i hodowca

16

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 CZERWCA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 16:



Przed nagr. J. hr. Zamoyskiego. Horyń, Łeb w łeb, Habdank, Kares i Libretto.

Leopold J. bar. Kronenberg

Wyścig — szkołą hartu oficera

Treść poniższych uwag uzgodnioną została pomiędzy 5 wybitnymi jednostkami jeździeckimi.

Przyczyny upadku jeździectwa gentlemańskiego są różnorakie i ściśle zazębiają się ze sobą.

1) Towarzystwa Wyścigowe kasują wyścigi gentlemańskie z powodu stałego ubytku jeźdźców; coraz mniejsza ilość tych wyścigów powoduje nowy ubytek jeźdźców i przyczynia się do braku nowych adeptów tego sportu. Głównym rezerwuarem jeźdźców jest bezspornie armia. Tak jest na całym świecie, gdyż a) oficer broni jezdnej zdawałoby się ma najlepsze warunki do uprawiania tego sportu, b) dla niego sport wyścigowy jest ściśle związany z jego wartościami fachowymi, jako jedna z gałęzi wyszkolenia i to dużo ważniejsza, niż naogół u nas przypuszczają.

Gdzie oficer ma dzisiaj jeździć? Przecież niemożliwe, by jeździł z jednym lub dwoma swymi końmi po wszystkich torach w Polsce i szukał wyścigu. Na to nie pozwala mu służba i koszta; poza tym sezony zachodzą na siebie; kto chce jeździć we Lwowie, nie może jeździć w Poznaniu i Katowicach. Każdy z tych torów ma kilka wyścigów gentlemańskich — jest jeszcze Lublin i Wilno — ale czy to nie za mało, by mogło wpłynąć na rozwój jeździectwa?

Większość gonitw gentlemańskich, to wyścigi Military o wyższej dotacji; widzimy, że mimo względnie dobrych nagród wyścigi te od paru lat są bardzo słabo obsadzane, przeciętnie od trzech do czterech koni.

Przyczyna tkwi w tym, że 1) jeździec początkujący nie zawsze może zdobyć się na konia, który mu da możliwość ubiegania się o większą nagrodę: taki koń kosztuje drogo i bardzo często w swym nowym zawodzie okazuje się niegodnym ceny kupna; 2) początkujący jeździec nie czuje się na siłach konkurować z lepszymi końmi i lepszymi jeźdźcami. Rezultat: brak wiary w zwycięstwo zniechęca go i zamyka wyjście na tor.

Starsi jeźdźcy, którzy pamiętają lepsze lata, zaczynali od koni tańszych i mieli gdzie nimi biegać. Ceny tych koni odpowiadały możliwościom kieszeni przeciętnego oficera, który w miarę jak nabierał doświadczenia i zaufania do swych umiejętności, po wygraniu paru mniejszych wyścigów, rozwijał swą stajnię równolegle do swych umiejętności i możliwości finansowych. Ryzyko dla jeźdźca było mniejsze, gdyż było gdzie i poco startować i tym samym łatwiej można było pokryć koszta.

Na przestrzeni do 28 roku obserwowaliśmy rozwój jeździectwa gentlemańskiego w tempie, wróżącym temu sportowi godne miejsce. W przeciągu następujących lat sport ten zszedł do roli kopciuszka.

Jeździec, który wygrał w 1928 roku 11 gonitw byłby na XIII miejscu;

jeździec, który wygrał w 1929 roku 11 gonitw byłby na VIII miejscu;

jeździec, który wygrał w 1930 roku 11 gonitw byłby na V miejscu;

jeździec, który wygrał w 1931 i 1932 roku 11 gonitw byłby na I miejscu.

Z powyżej wymienionych przyczyn młodych jeźdźców nie przybywa, a starzy ubywają. W wieku około 40 lat przerwa paru miesięcy, a nawet tygodni wybija z czynnych szeregów często na zawsze i dla utrzymania się w formie trzeba być stale w treningu; wymagać tego dla przejechania dwóch — trzech wyścigów w ciągu roku nie można.

Przyjemność jazdy jest wielka, ale wysiłek utrzymania się w formie dla starszego oficera, przy zniechęceniu się obecnymi warunkami, jest często ponad siły.

II. Stosunki jakie zapanowały w sporcie wyścigowym zrodziły się z nieporozumienia, a raczej z niezrozumienia i przez to niedocenienia sportu wyścigowego. Przy obfitości jednostek broni jezdnych elementu jeździeckiego mamy pod dostatkiem; ambicją młodego oficera powinien być między innymi na czołowym miejscu sport jeździecki, stałe obcowanie z koniem. Ambicje te wśród młodzieży kawaleryjskiej, chcemy wierzyć, są. ale ambicje te drzemią, gdyż są z niewytłomaczonych powodów hamowane. Obudzić je łatwo przez danie młodemu oficerowi możności jazdy na torze. Znajdzie się wówczas i czas i chęć do sportu, a rezultatem będzie powiększenie i wskrzeszenie kadry jeźdźców wyścigowych.

Istnieje cały szereg rozkazów M. S. Wojsk., których celem jest ułatwić oficerom zajmowanie się sportem konnym. Między innymi wprowadzono wyścigi Militari. Są to tak wielkie prerogatywy, że zdawałoby się, iż oficer, który ma inklinację do wyścigów, może ten sport bez przeszkód uprawiać. Niestety, tak nie jest, gdyż bardzo wielu dowódców uważa, że oficer, zajmujący się wyścigami, jest dla służby stracony. I tu tkwi główne nieporozumienie. Twierdzimy, że da się to pogodzić ze służbą i że oficerowi i służbie daje to wiele więcej, niż nocny stolik karciany, czy dancing przy zachowaniu, oczywiście, zasadniczego warunku: najpierw służba, a potym sport, tak jak najpierw służba, a potym rozrywki. Jeżeli oficer odstępuje od tej zasady, to czymkolwiekby się zajmował, dla służby będzie stracony.

Ogólnie faworyzuje się u nas konkursy, (choć i na tym odcinku przeżywamy kryzys). Nam chodzi o równouprawnienie jeździectwa wyścigowego z konkursowym.

Dla czego przyjęło się u nas twierdzenie, że sport konkursowy jest pożyteczny dla armii, a wyścigowy szkodliwy? Uważamy, że oficer kawalerii powinien uprawiać wszystkie rodzaje jeździectwa i w każdej dla swej wiedzy fachowej znajdzie coś nowego. Twierdzenie, że sport wyścigowy nic nie daje kawalerzyście, jest bardzo dalekie od słuszności; o tym dobrze wiedzą nietylko armie Europy, ale i Sowiety dziś to zrozumiały. Daje on tak wiele, że gdyby więcej ludzi zdawało sobie z tego sprawę, to nie doszłoby do jego zagłady.

Co oficer zyskuje, zajmując się wyścigami?

A. **Co do konia.** Pielęgnacja, odżywianie i praca przygotowawcza konia wyścigowego składa się na trening. Celem treningu jest wydobycie z konia maximum wysiłku bez uszczerbku dla jego organizmu. Tylko ten, kto się tego dotknął osobiście, może zrozumieć, że nie jest to tak proste, jak przygotowanie konia do innego rodzaju zawodów.

Każdy koń jest indywidualnym organizmem i każdy wymaga indywidualnego treningu. Aby to ocenić, trzeba się z koniem nie tylko zżyć, a poprostu wżyć w niego; trzeba umieć wyczuć jego możliwości, jego siły, potrzeby organizmu, rozumieć jego nerwy i charakter, umieć widzieć najmniejsze odchylenia w jego samopoczuciu, znać się na stanie nóg, trzeba umieć widzieć zmiany, na które u zwykłego konia wierzchowego nie zwraca się uwagi, i na te zmiany reagować.

Jeżeli będziemy mieli dużą ilość oficerów, którzy przeszli przez mozolną pracę i wszystkie arkany stajni wyścigowej, musi się to dodatnio odbić na armii przez wniesienie do szeregów jej oficerów — kawalerzystów, poglądów i doświadczeń, które tylko przez trening i bezpośrednie obcowanie z koniem wyścigowym można nabyć.

B. **Co do jeźdźca.** Oficer, który zajmował się wyścigami, jako czynny sportsman, będzie inaczej patrzył na powierzone mu konie. Nie będzie ich uważał za lepszy lub gorszy środek lokomocji, będzie umiał ich użyć i wydobyć z oddziału maximum rezultatów przy minimum zużycia materiału.

Pielęgnacja koni, ich wygląd, forma, przygotowanie do wysiłków, będą zawsze lepsze u tego oficera, niż u jego kolegi, który się tym sportem nie zajmował. Słowem, oficer po przejściu praktyki wyścigowej da więcej pracy oddziału, a mniej go zużyje. To jest bardzo łatwe do stwierdzenia, że oddziały takich dowódców są z reguły w najlepszym stanie. Pozatym sama jazda wyścigowa wyrabia w jednostce bezpośrednio: zamiłowanie do szlachetnego współzawodnictwa, tak bardzo nam potrzebne, tężyznę, odwagę i serce, a nadewszystko uczy myśleć w szybkim tempie, gdzie plan trzeba konstruować błyskawicznie. Wyścig przejechać — byle dojechać nie jest trudno. Ale rozegrać wyścig przy wyrównanej klasie koni, w towarzystwie równych jeźdźców, obrać na każdym jego odcinku taktykę, zależnie od zmieniającej się sytuacji w ułamkach sekundy, umieć zdążyć tę sytuację ocenić i powziąść nowy plan działania — jest bardzo trudno.

Słowem, trzeba MYŚLEĆ W GALOPIE i orientować się, a to bezsprzecznie oficerowi kawalerii jest chyba potrzebne.

Sport wyścigowy ma również kolosalny wpływ wychowawczy i poniekąd spełnia rolę sita moralności. Prawdziwego sportsmana uodparnia w przezwyciężaniu trudności i pokus, zmusza go do obowiązkowości i punktualności, narzuca regularny tryb życia. Kto odstąpi od tych zasad, zaprzepaści stajnię i straci formę jeździecką. Ludzie o słabych charakterach na dalszą metę tych prób nie wytrzymują, a chyba stanowić to powinno kardynalną zasadę wychowania oficera.

Nasuwa się jeszcze jedna uwaga. W latach, kiedy jeździectwo nasze tak konkursowe, jak wyścigowe stało na bardzo wysokim poziomie, a jeźdźców wyścigowych i to dobrej klasy startowało po czternastu w Wielkim Łódzkim Steeplu, czy w Piotrkowskim Cross'ie, mieliśmy wielu jeźdźców, którzy jeździli i wyścigi i konkursy. Jedni z nich mieli większy pęd do wyścigów, drudzy do konkursów, lecz zasadniczo jeździli dobrze i tu i tam: byli to: Antropow, Antoniewicz, Bobiński, Brzeziński, Bylczyński, Dobrzański, Bohdanowicz, Komorowski, Rómmel, Suski, Starnawski, Święcicki, Pieczyński, Zgorzelski i inni. Wielu z wyżej wymienionych, powoływanych było do reprezentacyjnej grupy sportu konnego. Wszyscy zapewne zgodnie powiedzą, że jazda wyścigowa nie tylko nie przeszkadzała, ale dawała im przewagę wyczucia tempa i wyrabiała odwagę, szybką orientację i błyskawiczną decyzję. Natomiast nieliczne występy wybitnych speców konkursowych w wyścigach wypadały więcej, niż mizernie. Panowie ci przekonali się, że nie tak łatwo, jak się zdaje laikowi, który z arkanów wyścigowych posiada umiejętności obchodzenia się z lornetką, przejechać przyzwoicie wyścig, nie mówiąc już o wygraniu. Zazwyczaj, po porażce, tego rodzaju zniechęceni debiutanci imali się propagandy, która podważała sport wyścigowy.

Najwyższy czas, by sportowi wyścigowemu przywrócić opinię, do której ma wszelkie prawo i przestać uważać go za sport podrzędny, gdyż jest to niesłuszne.

III. Co należałoby uczynić, by sport wyścigowy wyprowadzić z obecnego upadku? Nie jest to łatwe lecz przypuszczamy, że należałoby:

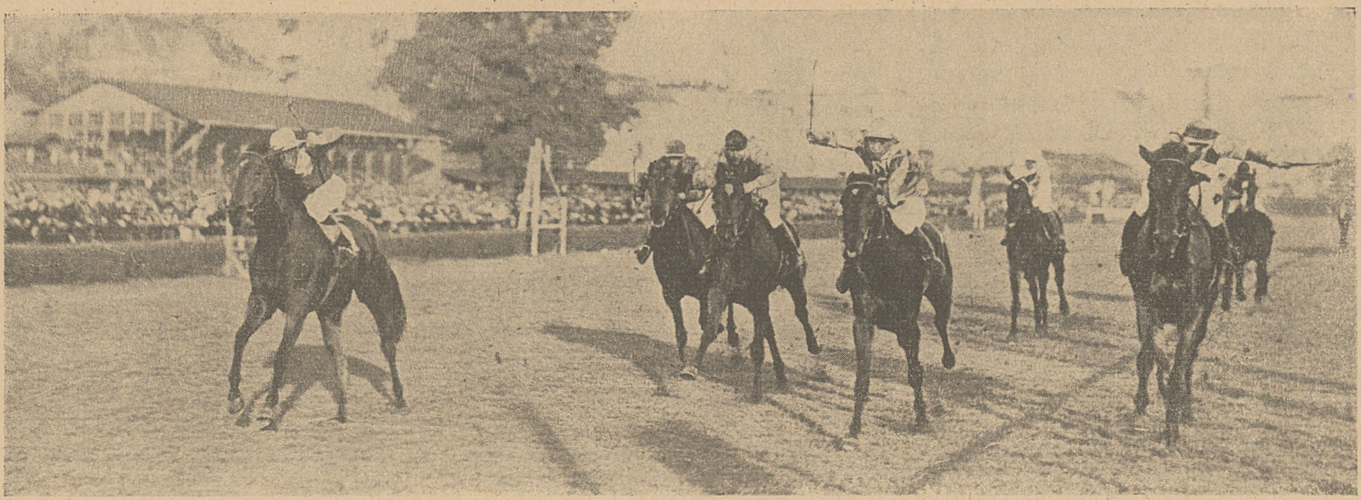
1) Stworzyć meetingi wyłącznie gentlemańskie, lub z przewagą gonitw gentlemańskich. Meetingi te należało organizować tam, gdzie są większe zgrupowania kawalerii. W skład programu powinny wejść gonitwy płaskie, płoty, przeszkody i biegi na przełaj. Meetingi te należało organizować w takich okresach, ażeby się nie zbiegały z koncentracją wielkich jednostek. Miałyby one bardzo duży wpływ na rozwój jeździectwa, gdyż oficer nie potrzebowałby jeździć z końmi po całej Polsce, aby przejechać jeden lub dwa wyścigi. Na torze, położonym w rejonie swego pułku, mógłby jeździć bez przeszkód dla służby. Odpadłyby koszta przewozu koni i własnych przejazdów, a przede wszystkim sportsman mógłby się zająć osobiście końmi i nie byłby zmuszony polegać na chłopcu stajennym.

2) Wprowadzić wyścigi tylko dla oficerów dla koni półkrwi służbowych i własnych z niskimi nagrodami od 200 do 500 zł. W tych wyścigach ograniczyć jeźdźców ilością wygranych gonitw. W wyścigach tych dać wyższe wagi, by udostępnić udział jak najliczniejszym oficerom.

Wprowadzić na prowincji po dwa dni wyścigowe tylko oficerskie. Każde Towarzystwo zgodzi się na to, jeżeli będzie pewne, że do startu w gonitwie wyjdzie ponad pięć koni. Młody oficer, który wygra jeden lub dwa wyścigi, w równej rywalizacji nabierze sentymentu do toru, zaufania do siebie i stanie się czynnym jeźdzcem. Tego rodzaju organizacja przysparzałaby stale jeźdźców.

3) Wyścigi oficerskie gentlemańskie wyposażyć chociażby w najskromniejsze nagrody honorowe.

4) Jak najprędzej należy znieść zakaz brania udziału oficerów z zawodowcami w gonitwach wszelkiego rodzaju. Jazda taka bardzo dużo uczy, a w niczym oficerowi nie ubliża. Jeżeli się wychodzi z założenia, że mogą się znaleźć jednostki, które się dadzą wciągnąć w kulisy kombinacyj, to należy wyciągnąć z takiego faktu jak najdalej idące konsekwencje, które mogą wyjść tylko na dobro armii i odegrają rolę jeszcze jednego sita moralności.



Nagr. „Wiosenna" r. b. Zwycięża Kypris (Colombo — Ersilja) hod. i wł. M. Bersona, o łeb Wilja (Villars — Grażyna), o łeb Nola (Chevrefeuille — Fiume).

Z DEKADY

Wyścig flyer'ów. — Udana gonitwa z płotami. — Pommery debiutuje udatnie. — Łeb w łeb wygrywa nagr. im. J. hr. Zamoyskiego. — Kypris i nagr. Wiosenna. — Kmiotek dochodzi do formy. — Znów dwa razy stajnia p. Szwarcsztajna. — Udany debiut ogiera Nazdar. — 25-te zwycięstwo jeźdźca Kalinowskiego. — Katastrofalny czwartek. — Dar coraz lepszy. — Wersal wygrywa już drugą gonitwę w sezonie.

7-my dzień sezonu rozpoczął się od walk-over'u w gonitwie I kat. dla trzylatków. W myśl zasady audaces fortuna juvat — ten bogaty prezent przypadł koniowi, znajdującemu się nawet nie w I-ej, a w II-ej kat. ogierowi **Ifar.**

Najciekawsza była gonitwa I kat. dla koni 4 l. i st. na dyst. 1.600 mtr. Na **Elbę** siadł żok. Fomienko i klacz odczuła zbawienne skutki spokojnej i rutynowanej ręki. Na starcie stała bez porównania spokojniej i ruszyła bez opóźnienia. Dzięki temu, w porównaniu z ostatnim wyścigiem, zyskała ona przynajmniej 50% szans i wygrała łatwo od Norda, Komisa i Kryniczanki, która ją wyprzedziła w ostatniej gonitwie. Czas 1 m. 40 s. — zupełnie dobry. Pierwsza w sezonie gonitwa z płotami udała się doskonale. Do startu wyszło 7 koni, Wszystkie skakały biegle. Do nowej specjalności przyuczono szereg bardzo dobrych ongiś szermierzy z wyścigów płaskich i jest nadzieja, że wyścigi płotowe rozwijać się będą. Najklasowszy w polu **Jawor III** pokonał pewnie Niezłomnego i Satrapę, przebywając 2.400 mtr. w 2 m. 44 s. **Newmarket** (Birthright) po krótkiej walce pokonał niosącego o 4 klg. mniej ogiera półkrwi Elfa w gon. III kat. Debiutanci tegoroczni Kanguru, Gral i Nieporęt — stoczyli walkę w gon. IV kat. Zawiódł zupełnie Kanguru, a wielki, potężny **Nieporęt** — rodzony brat Luny, w walce uzyskał przewagę ¾ dług. nad Gralem. Półsiostra Napaści — kl. 3 letnia **Nabok** (Torelore) rozpoczęła sezon udatnie, wygrywając gonitwę VI-ej kat.

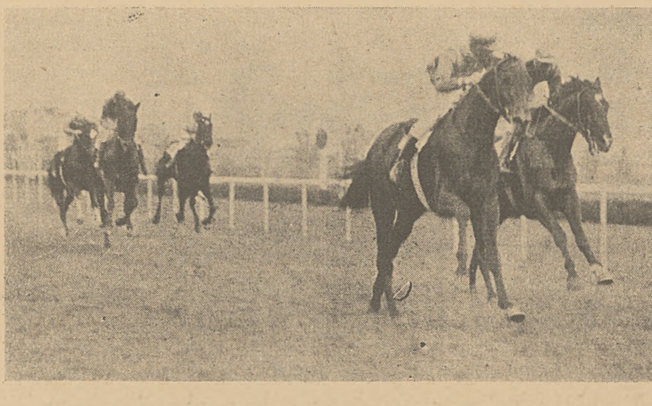
Sobota, 15 maja. Wyścigi w dalszym ciągu niedość licznie obsadzone. Szanse koni w większości gonitw wyraźnie skrystalizowane. W gonitwie z nagr. 3.000 zł. dla trzylatków na dyst. 1.600 mtr. żok. Gill, chcąc wykorzystać okoliczność, że jego koń Tresto miał już za sobą mocny wyścig, a więc musiał mieć przewagę nad debiutującymi przeciwnikami — ruszył mocno od startu i poprowadził szybko 6½—30—31½; **Pommery** (Büvesz i Blondyna II po Adler i Buche po Désir) potrafił jednak minąć Tresto na prostej i, chociaż silnie wysyłany, wygrał pewnie w doskonałym czasie 1 m. 39 s. (ostatnie 500 mtr. przebył w 31 sek.). Trzeci był Kerry, dalej Dęblin i Le Picador.

Gonitwę II kat. (na dyst. 2400 mtr.), przeznaczoną dla koni 4 l. i st., rozegrano w dwóch seriach. W pierwszej **Klejnot Bychawski** (Bafur i ang. Crescent Moon) trzymał się za prowadzącym Husarzem do wyjścia na prostą, później minął go i wysyłany, wygrał gonitwę o pół dług.

Czas wyścigu słaby: 27½—36—33½—32—30=2 m. 39 s. i w świetle analizy tempa ujawniła się błędna taktyka jeźdźców dwóch dalszych koni — ż. Caboussat na Loridanie oraz ż. Vargi na Baszibuzuku, którzy za mało naciskali na prowadzone konie wtedy kiedy tempo było słabe. W połowie prostej była chwila, że cała czwórka wyrównała się w jeden rząd, ale przy końcówce 30" konie, które nie biagały, musiały zgubić nogi za tymi, które już miały za sobą po dobrym wyscigu.

Druga seria tej gonitwy (6 koni) rozegrana była w lepszym czasie 2 m. 36 s. Prowadził Sandomierz, lecz na finiszu został wyprzedzony dość pewnie o 1½ dł. przez 5 let. og. **Neptun** (Torelore i Rusałka po The Story). Fatalnie przez chł. Rutkowskiego prowadzony Huzar był trzeci, a zbytnio odciągane Mata Hari i Igor II — zajęły dalsze miejsca. Pole uzupełniał Rewers, który, nie znajdując pod nogami miękkiego terenu, nie potrafił ujawnić swych dość jednostronnych zdolności.

W gonitwie III kat. dla koni 4 l. i st. na dyst. 2.200 mtr. chimeryczna i uparta Orgja została na starcie.



POMMERY (Büvesz — Blondyna II) K. i S. Enderów bije w walce Tresto w nagr. 3.000 zł., 1.600 m.

Prowadził i wygrał łatwo **Augustus Rex** (Lex i ang. Alderney po Aldford) a Massacre wyrwała na finiszu drugie miejsce zarzucającemu się Stylowi. —

Tabarin (Mainberg) odniósł drugie zwycięstwo w b. sez. bijąc w gon. V kat. kl. Last Night. **Dzwon II** (Villars), koń delikatny, którego w poprzedniej gonitwie ż. Gill potraktował za surowo — tym razem był zaoszczędzony na krótki końcowy wysiłek i dzięki temu (oraz dzięki krótszemu dystansowi), pokonał, chociaż wcale nie łatwo, Markietankę i Cezarewicza.

Liktor (Harlekin) w gon. VI kat. dla trzylatków wyprzedził Parmę, klacz kapitalnego pochodzenia, która w r. b. miała jakieś dolegliwości w zadzie i nie wydaje się jeszcze być w porządku.

Tegoroczna nagroda im. **J. hr. Zamoyskiego,** rozegrana w niedzielę 16 maja (20000 zł., 2400 mtr.), nie przypominała w niczym niefortunnej rozgrywki tej gonitwy w roku ub., kiedy zatraciła ona charakter klasycznej próby dla starszych koni — naskutek błędnej rozgrywki. W tym roku — co innego. —

Wyścig tegoroczny był — jeśli nie bardzo surową — to w każdym razie surową i bardzo miarodajną próbą wartości koni starszych. Zaraz za startem prowadzenie objął 5 l. Libretto i ciągnął umiarkowanym tempem, mając za sobą 4 l. Karesa, 6 l. Łeb w łeb, 4 l. Habdanka i derbistę zeszłorocznego Horynia. Rozkład szybkości na pierwszej części dystansu (1400 mtr.) był następujący: 25—33½—33, przyczym idący w środku pola Łeb w łeb — wyróżniał się piękną, swobodną akcją — poprostu cantrował. Po przebyciu 1400 mtr. Kares naciska na Libretto, a ten momentalnie kapituluje; szybkość wzrasta do 30½ sek. i w tej części dystansu odbywa się selkcja koni. Wzmożona szybkość, prócz leadera, osadza na miejscu także Habdanka — widać już, że nie ma on żadnych szans wobec Karesa, Łeb w łeb i Horynia — trójka czołowa w tym porządku zbliżała się ostatniego zakrętu. Na prostą pierwszy wyszedł Kares, usiłując uciekać; wkrótce dogania go i zawiązuje z nim walkę Łeb w łeb, na którego po zewnętrznej stronie spada, jak jastrząb, Horyń. Rozgorzała walka i w rezultacie ŁEB W ŁEB, podtrzymywany mistrzowską ręką żok. Gill'a — wyprzedza o pół długości Horynia (Stasiak). Temu ostatniemu zagrażał Kares, który na ostatnich kilkudziesięciu metrach — po tym gdy już był, zdawało się, pobity — złapał jakby nowy oddech, zaczął ponownie odrabiać stracony teren i zbliżać się do walczącej o zwycięstwo czołowej dwójki — nie zdążył sięgnąć Horynia o łeb tylko. Było to rzadko spotykane i bardzo ciekawe zakończenie gonitwy, porwało ono tłumnie zebraną publiczność. Ostatnie 500 m. przebyły konie (Kares, później Łeb w łeb) w 31½ sek., a cały dystans wypadł w czasie 2 m. 33½ sekundy.

Łeb w łeb nie wyglądał w paddock'u na konia, któryby był w 100% przygotowany do tak ciężkiego zadania, tymbardziej więc ostatnie zwycięstwo podnosi jego wartość jako jednego z lepszych koni, jakie mieliśmy w ostatnich 18 latach (od 1919 r.). Swoją klasą, wielką dzielnością, swą potężną sylwetką, zasłużył już ostatecznie na boks **reproduktora czołowego,** odnosząc następujące zwycięstwa: Produce im. L. Grabowskiego, nagr. Janowska, dwukrotnie nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, nagr. Jubileuszowa, Wielka Warszawska, nagr. Skoków i zajmując drugie miejsce w Derby, Wielkiej Warszawskiej, a trzecie w St. Leger. — Właściciel i hodowca mogą być z niego dumni. Rodowód podawaliśmy ostatnio w Nr. 29 J. i H. z r. 1936.

Horyń nie wiele zmienił się od roku ubiegłego: zewnętrznie nie bierze niczem; poza wielkimi zdolnościami do galopowania i wyjątkowym speed'em — nie reprezentuje typu, jakiego szukamy w szerszej hodowli, a jaki reprezentuje Łeb w łeb lub Kares. — Horyń (zdaniem naszym) był rzucony do walki trochę przedwcześnie — to też na ostatnich 200 mtr. nie rozwinął tej fenomenalnej szybkości, tak jak to on potrafi.

Kares robił w paddock'u, podobnie jak Łeb w łeb, wrażenie konia, któremu jeszcze brak roboty. Zyskał on przez zimę, zgrubiał, nogi zawsze ma doskonałe, sądziliśmy tylko, że będzie miał więcej kłębu.

Habdank nie dorównywa klasą żadnemu z trzech wymienionych ogierów.

Leader Libretto potwierdza tylko już nieraz przez nas wyrażony pogląd, że konie, urodzone w r. 1932 (Impet II, Isolano, Libretto, Łokietek) — to była niezwykle licha stawka: wszak Libretto był drugi w Derby i wygrał nagrodę Kawalerii, a w nagrodzie, którą omawiamy — poprostu nie egzystował przy koniach o rok młodszych. Nasz Handicap orientacyjny, który podaliśmy Sz. Czytelnikom w Nr. 3 i 4 J. i Hod. wytrzymał najzupełniej próbę życia w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 16 maja 1937 r.

20.000 zł. Nagr. im. Józefa hr. Zamoyskiego dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 30.800 zł., z których dla wł. I-go konia 20.000 zł., dla hod. 2.000 zł.; dla wł. II-go konia 6.000 zł., dla hod. 600 zł.; dla wł. III-go konia 2.000 zł., dla hod. 200 zł.

Łeb w łeb, og. k. lub sk. gn. stajni „Łochów" po Villars i Rossadana po Percy, hod. A. hr. Morstina, l. 6, 59 kg., trenuje tr. F. Gill **ż. E. Gill** 1

Horyń, og. gn. A. Mieczkowskiego, po Illuminator i Gambja po King's Idler, hodowli A. margr. Wielopolskiego, lat 4, 58 kg., trenuje tr. W. Błaszczak **ż. Stasiak** 2

Kares, og. gn. stajni „Jordan", po Hheinwein i Eloe po Magasan, hodowli Alfr. hr. Potockiego, lat 4, 58 kg., trenuje p. W. Piotrowski **ż. Pasternak** 3

Habdank, og. c. gn. Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, l. 4, 58 kg. **ż. Jagodziński** 4

Libretto, og. gn. A. Mieczkowskiego, l. 5, 59 kg. **ż. Sauerland** 5

W walce o pół dług., III-ci o łeb.

Czas 2 m. 33½ s. (25½—33½—33—30½—31½).

Gonitwę I-ej kateg. dla koni 4 l. i st. na dyst. 2.100 mtr. (przedzielała ona dwie wielkie gonitwy dnia) wygrał łatwo pełnoletni **Grand Seigneur,** wyprzedzając o 1½ dł. dzielnie się broniącego Kłopota, piękną Tototte i dwa inne konie.

Do nagr. **Wiosennej** (12.000 zł., 1.600 mtr.) osiodłano 8 źrebic trzyletnich — bardzo piękna stawka, w której urodą wyróżniały się Kitty Villars i Lulu, krótkonożnością Jeritza, potęgą — Kypris, szlachetnością i b. wyścigowymi liniami — drobna Wilja.

Start chwyciła najlepiej Lulu, ale szybko minęła ją Kypris (ż. Stasiak) oraz Jeritza (Balcerzak). **Kypris** nie dała się minąć do końca, aczkolwiek na finiszu musiała się bronić przed Wilją oraz Nolą. Ta ostatnia była odciągnięta daleko, ale finiszowała bardzo gwałtownie. Na celowniku krótka szyja dzieliła zwyciężczynię **Kypris** od Wilji, ta zaś utrzymała przewagę krótkiego łba przed Nolą. Czwarta Lulu, piąta Kitty Villars, dalej Ikwa, Isolda (ostatnia ruszyła) i Jeritza.

Czas 1 m. 41 s. (6½—30½—33—31). —

Zwycięstwo Kypris — to wielki tryumf hodowlany stada pana M. Bersona — zarówno ojciec jak i mat-

ka, a także babka Kypris, były wyhodowane w **stadzie własnym.**

Ersilia, matka Kypris, wygrała nagrodę Wiosenną w roku 1931, zaś matka Ersilii — Angara, zdobyła Oaks w r. 1924. Podkreślić trzeba znowu fakt, że zarówno ojciec Angary — ogier Vadi Halfa jak i matka jej — klacz Esneh, **urodzone były w stadzie własnym.** Tak więc linia żeńska zwycięskiej Kypris jest niezwykle cenna i zaaklimatyzowana.

KYPRIS, kl. gn. ur. 1934 r.

Ersilia								Colombo							
Angara				King's Idler				Poinsettia				Fils du Vent			
Esneh		Vadi Halfa		In Sight		Lomond		Personalty		Sunflower II		Airs and Graces		Flying Fox	
Snow	Orphah albo Horizont II	Mundon	Alaric	Hazlehen	Winkfield	Lowland Aggie	Desmond	Barbette	Persimmon	Little Primrose	Sundridge	Lady Alwyne	Ayrshire	Vampire	Orme

Snow, matkę Esneh, kupił p. Berson na przetargach w Anglii, gdzie również nabyta była matka Colombo.

Nagroda Wiosenna utworzona została w r. 1931, czyli rozegrana była dotąd 7 razy, z czego **5 razy** wygrała tę gonitwę stajnia leszmowska: 1931 — Ersilia, 1932 — Ingoda, 1933 — Lauda II, 1935 — Ice, 1937 — Kypris. —

Trzeba też podkreślić wartość ogiera King's Idler, jako ojca matek stadnych: po Gambji (Horyń) i Garonnie (Mat, Orlean), zaczyna się wyróżniać Ersilia. —

Dwie gonitwy zdobyła stajnia „Golejewko" córkami Mah Jong'a: **Nizza** (półsiostra Kadmei) wygrała łatwo gon. IV kat., a **Nome** — wobec wycofania ze startu narownego Ibisa — nie miała konkurentów w gon. VI kat. — Wygrał jeszcze trzeci koń po Mah Jong'u: w VI kat. dla 4 l. i st. 5 letni **Pirandello** wyprzedził łatwo Bantama, Ibicusa i 4 inne konie. —

Jeszcze raz wygrał gonitwę V kat. — drugie zwycięztwo w sezonie i w życiu, przy dwóch startach.

Piękny dzień wyścigowy zepsuły pod względem sportowym i finansowym pierwsze trzy gonitwy dnia, które miały mizerną obsadę — po trzy konie. —

W drugi dzień Zielonych Świątek (9-y dzień wyścigów) zapisy były liczniejsze i wyścigi wypadły zupełnie dobrze.

Gwoździem dnia była gonitwa 3.000 zł. dla koni 4 l. i st. na dyst. 1.600 mtr. Była ona bardzo zajmująca nie tylko ze względu na udział dobrych flyer'ów, jak Kid, Elba, Kmiotek, ale i ze względu na pierwszy w r. b. start Jacka II i Hawerli. Start trwał b. długo i wypadł niefortunnie, bowiem Kid, koń bardzo twardy w pysku i trudny do jazdy, któremu przytym robiła pewną różnicę obecność klaczy — ruszył z niewłaściwej pozycji i wywołał znaczną konfuzję w chwili podniesienia sznurów, wskutek której ucierpiało kilka koni, a najbardziej Elba. — Kid swoim bajecznym rush'em wysforował się naprzód, lecz mimo b. ostrego tempa (6½—30—30½, na finiszu 32) — wkrótce dogonił go niemniej szybki Kmiotek. Na prostej Kmiotek minął Kida — ten znalazłszy się w grupie koni, momentalnie utracił chęć do walki i wypadł z czołowej stawki, a **Kmiotek** bronił się przeciwko Motrunie i Jackowi II — bijąc w rezultacie tę parę koni o pół długości. Motruna i Jacek II kończyły wyścig na drugim miejscu głowa w głowę i można stwierdzić że Jacek II zrobił, jak na pierwszy raz, zupełnie dobry wyścig.

Kmiotek doszedł do formy, a że miał dobry start, potwierdził swe zdolności, które już w r. b. zaobserwowaliśmy — rasowego flyer'a.

Czwarta była Elba, piąty Iris, ostatnia nie gotowa Hawerla.

Czas gonitwy doskonały 1 m. 39 sek. —

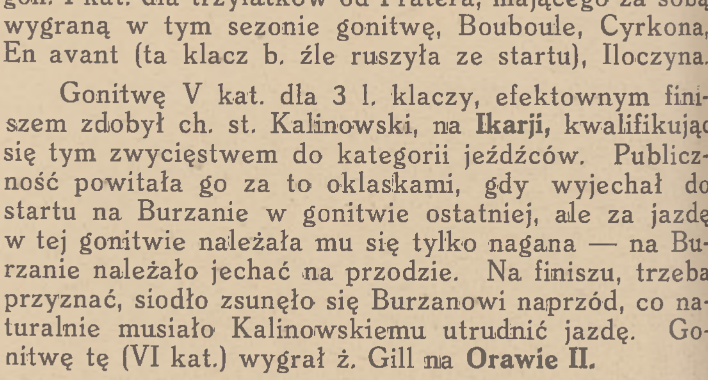
Wyścig II kat. dla 4 l. i st. na dyst. 2.200 mtr. prowadził i wygrał z miejsca do miejsca 4 l. **Orlean** (Parachute i Garonna po King's Idler), bijąc swobodnie 5 l. Harmattana, 6 l. Loup Garou i 6 l. Toreadore. Orlean jest obecnie w dużej formie i pod lepszym jeźdźcem nie przegrałby Handicapu Otwarcia. —

Wyścig II kat. dla 3 latków zdobył również przedstawiciel stajni p. Szwarcsztajna — **Proch** (Bafur — Frascati po Harlekin). Jest to koń bardzo szybki — obdarzony zwłaszcza wielką szybkością początkową, — a wyhodowany jest według recepty „weinbergowskiej", z połączenia syna Fervor'a (Festa) z wnuczką Fels'a (Festa). Podobne połączenia krwi widzimy u Czerska i Dęblina. —

Bardzo dobrze, jak na pierwszy raz biegał **Nazdar** (L'Arétin i Rosperga), wygrywając swobodnym finiszem gon. I kat. dla trzylatków od Pratera, mającego za sobą wygraną w tym sezonie gonitwę, Bouboule, Cyrkona, En avant (ta klacz b. źle ruszyła ze startu), Iloczyna.

Gonitwę V kat. dla 3 l. klaczy, efektownym finiszem zdobył ch. st. Kalinowski, na **Ikarji,** kwalifikując się tym zwycięstwem do kategorii jeźdźców. Publiczność powitała go za to oklaskami, gdy wyjechał do startu na Burzanie w gonitwie ostatniej, ale za jazdę w tej gonitwie należała mu się tylko nagana — na Burzanie należało jechać na przodzie. Na finiszu, trzeba przyznać, siodło zsunęło się Burzanowi naprzód, co naturalnie musiało Kalinowskiemu utrudnić jazdę. Gonitwę tę (VI kat.) wygrał ż. Gill na **Orawie II.**

Emocjonujący był finisz wyścigu IV kat. dla koni 4 l. i st. na dyst. 2.100 mtr. Na początku prostej Oktawa w walce pokonała Czerska, jednakże ż. Fomienko zmusił ogiera do wysiłku i odbierając klaczy teren cal po calu, wywalczył sobie zwycięstwo. O ostatecznym zwycięstwie ogiera **Czersk** (Bafur i Estramadura po Harlekin) zdecydowała przewaga umiejętności żokeja Fomienko nad jeźdźcem Kobitowiczem. —

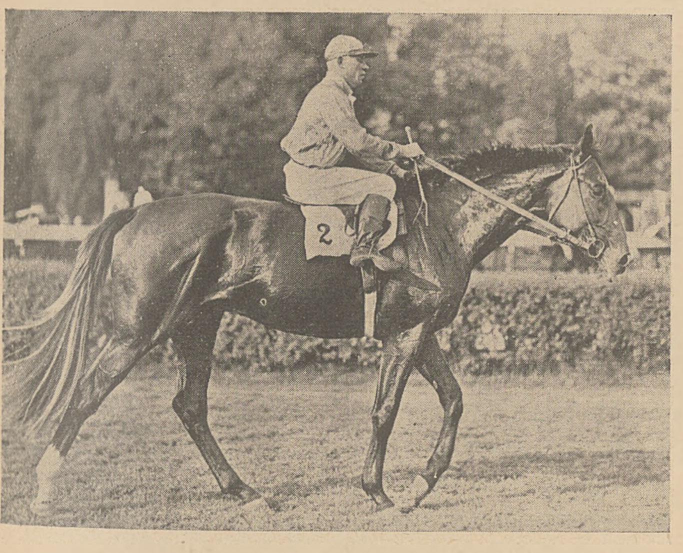


KMIOTEK (Kmicic — Menzalaric) w walce wygrywa nagr. 3.000 zł., 1.600 m. od Motruny i Jacka II, dalej Elba, Kid, Iris, Hawerla.

Czwartek, 20 maja. Dzień fatalny pod względem zapisów i klęskowy pod względem materialnym. Ponieważ program wypadł tego dnia tak, że zawierał większość gonitw dla trzylatków na dystansie 2100 mtr., na którym z początku wielu właścicieli probuje konie niechętnie — mogło to być po części przyczyną pustych gonitw. Ale i gonitwa 3.000 zł. na dystansie 1800 mtr. zebrała tylko 3 konie. Ta abstynencja, która spowodowała, że mieliśmy 4 gonitwy trzykonne, oraz 1 gonitwę dwukonną — wywarła fatalny wpływ na rachunek nagród: **w jednym dniu** właściciele **stracili około ¾% z nagród** — to strata duża i niepowetowana.

Z punktu widzenia selekcji trzylatków przede wszystkiem interesował nas drugi występ **Wersala,** rodzonego brata Wisusa, w gonitwie II kategorii na 2100 mtr. Wersal wygrał pewnie, bijąc Newmarket'a o 2½ dł.; nie było w tem zwycięstwie wielkiego stylu, ale bądź co bądź Wersal przeszedł dystans w 2 m. 15 s. (7½ — 32½ — 33 — 31½ — 30½), robiąc sobie tempo sam, i taki wyścig, rozumnie przez żok. Fomienko przeprowadzony, musiał konia bardzo doszlifować w kondycji. W połowie prostej wygalopował Newmarket pod żok. Gill'em, zmusił Wersala do pewnej obrony i porządnego wyciągnięcia się.

Dobry wyścig zrobił 4 l. **Dar** (Villars i Draga po Mości Książę). Pomimo 3 klg. nadwagi pokonał on po walce o ½ dł. debiutującego w r. b. Jurasa, o łeb, za którym był Nord. Gonitwa ta z nagr. 3.000 zł. na dystansie 1800 mtr. rozegrana była w dobrym czasie 1 m. 53 sek. (20 — 30½ — (1½) — (1) i świadczy, że Dar od roku ubiegłego bardzo się poprawił.

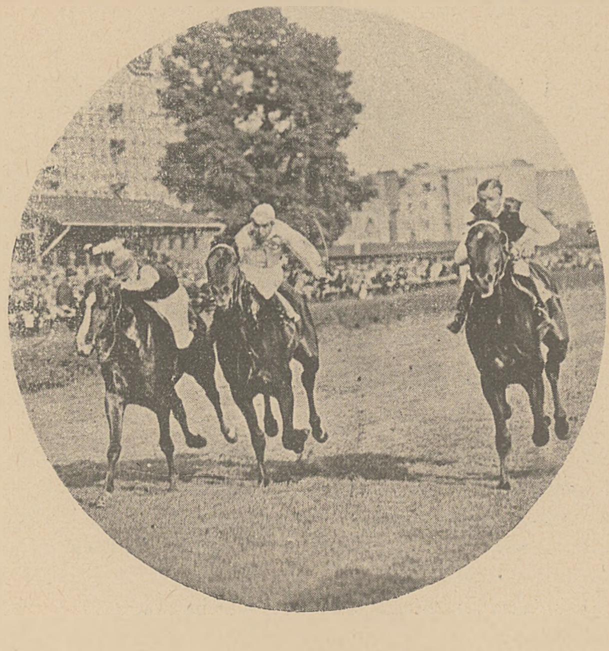


NIEPORĘT (Parachute — Estella II) 3 l. og. gn., hod. A. ks. Czartoryskiego, wł. rtm. Cierpickiego.

Dal (rodzona siostra Narwi) przegalopowała swobodnie 2100 mtr. w gonitwie IV kat. i pokazując przez cały czas drogę swemu jedynemu przeciwnikowi Gralowi — wygrała dowolnie w 2 m. 18 s.

Pierwszy handicap w sezonie dla trzylatków (3000 zł., 2100 mtr.), nie udał się; cały szereg koni, zapisanych do tego handicapu, nie miał za sobą dwóch startów i nie był handicapowany. Wyścig ograniczony został do udziału 3 koni; łatwym zwycięzcą okazał się **Lift Boy** (—1½ kg.), wyprzedzając o 3½ dł. Ifara (+ 1½ kg.) i półkrwi Elfa (— 5 kg.). Czas 2 m. 15 s. (7 — 31 — 31 — 32 — 34).

Nieporęt (Parachute — Estella II po Harlekin)



Efektowne zwycięstwo DARA (ż. Gill) w nagr. 3.000 zł. od Jurasa i Norda.

w gonitwie III-ej kateg. minął celownik dowolnie, o 12 długości przed dwoma trzylatkami, które nie stanowiły żadnej konkurencji dla dużego, kościstego brata Luny. — Drugi w sezonie wyścig z płotami wypadł, podobnie jak pierwszy, zupełnie dobrze. Biegało 6 koni i **Niezłomny** bez trudu pokonał Timura i Turenne — przyczem ten ostatni zarzucił się mocno zaraz za ostatnim płotem, przecinając drogę Timurowi. —

W dniu 20 maja r. b. starter p. Kazimierz Zaleski zademonstrował na torze stołecznym przenośną startmaszynę własnego pomysłu, która we wszystkich gonitwach tegoż dnia — mimo, że ilość koni w niektórych biegach była dość znaczna (6 — 8 koni) — wykazała dużo zalet. Wszystkie starty za pomocą tej start-maszyny wypadły bardzo dobrze, tak że wynalazek p. Kazimierza Zaleskiego spotkał się z przychylną aprobatą ze strony miarodajnych czynników i aplauzem szerszej publiczności.

Przenośna start-maszyna odznacza się następującymi zaletami. Jest lekka (waży około 2 kg.) i nie potrzebuje żadnej obsługi. Sędzia-starter z łatwością zakłada ją i montuje w przeciągu 2 minut do stałych słupków, wbitych w ziemię na odpowiednich dystansach. Start-maszyna p. K. Zaleskiego składa się z dwóch gum (węży), napompowanych do połowy powietrzem i przeciągniętych w poprzek toru, oraz specjalnie skonstruowanego automatycznego spustu, który, przy pomocy naciśnięcia, zwalnia obie gumy, dając start.

Gumy te działają błyskawicznie, rozciągając się czterokrotnie, są dobrze widoczne (grubości 3-ch palców), dzięki czemu oddziaływują psychicznie na konia jako zapora. Przy ewentualnym zerwaniu absolutnie żadnego urazu uczynić nie mogą, ponieważ są tak rozciągliwe, że nawet przy false-starcie rozciągają się jeszcze parę metrów i lekko opierają się o pierś konia.

I jeszcze jedną zaletę posiada przenośna start-maszyna: jest ona stosunkowo bardzo tania. Wobec powyższego specjalnie nadaje się dla torów prowincjonalnych.

Maksymilian Szczepski
Naczelnik Wydz. Wytw. Zwierz. Pomorsk. I. R.

KU USTALENIU „PÓŁKRWI"

(Dokończenie

TEZY

Całokształt zagadnienia konsolidacji hodowli konia szlachetnego półkrwi pozwalam sobie ująć w tezy następujące:

I. W pierwszym rzędzie należy przez Związki jasno określić kierunek hodowlany, dostosowany do indywidualnych warunków hodowlanych terenu, by nie dopuścić do różnorodności odmian i dowolności doboru. Na ziemiach województw zachodnich reaktywować należy krew wschodniopruską, szczególnie tam, gdzie ona silnie jest zakorzeniona.

II. Kryterium oceny indywidualnej należy pogłębić. Materiał hodowlany winno się selekcjonować drogą oceny pokroju (typu), pochodzenia (skonsolidowanego), dzielności użytkowej, zdrowia, konstytucji. Aby uzyskać dziedziczenie cech wyżej wymienionych należy:

a) kojarzyć ustaloną półkrew z półkrwią,

b) stosować pełną i czystą krew w miarę konieczności udoskonalenia elity półkrwi.

III. Przy ocenie pokroju miarodajne powinno być porównanie zalet i wad. Jednocześnie powinno się zwracać uwagę na całokształt budowy, zrównoważenie oraz na współczynnik masywności. Ocenę pokrojową należy dokumentować w rejestrach hodowlanych.

IV. Chów w pokrewieństwie należy uznać jako czynnik przyśpieszający konsolidację, szczególnie w stadach zarodowych, mających stanowić bazę wyjściową. Dobór na zasadzie pochodzenia winien być dokonywany pod kątem widzenia konsolidacji krwi reprezentantów wybitnych linii rodowych, celem wytworzenia rodzimych linii rodowych, z których winny się wywodzić ogiery półkrwi zarówno do hodowli elitarnej, jak i do polepszenia masowej hodowli. **Zwalczać należy wszelkimi siłami dobór rozpłodników, które mogą zneutralizować wpływy kształtujące, wniesione do krwi pogłowia przez poprzednio działające rozpłodniki.**

V. W interesie przyspieszenia procesu konsolidacji hodowli leży, by rozdział ogierów państwowych na punkty rozpłodowe dostosowany był do miejscowego typu klaczy i ich prądów krwi. Przewodnią myślą w akcji rozstawiania ogierów winna być koncentracja wartościowych zespołów cech wartościowych, powodujących konsolidację typu.

VI. Zasady wydawnictwa ksiąg stadnych dla koni półkrwi szlachetnych wymagają rewizji w tym duchu, by do ksiąg tych przyjmowano osobniki z głębszym, możliwie skonsolidowanym pochodzeniem, zakwalifikowane przez Związki regionalne. Należy wziąć pod uwagę, czy oprócz danych metrykalnych, nie byłoby wskazane podawać w księdze bonitacji pokroju, wymiarów — wzorem księgi wschodniopruskiej, co wartość użyteczną tej księgi poważnie podniesie. Do księgi tej należałoby też przyjmować tylko klacze, które wydały już potomstwo, by nie zawierała osobników jałowych. W miarę wyodrębnienia typów należałoby w skrócie podawać typ przyjętego do księgi stadnej osobnika. Również byłoby wskazane, by do ksiąg stadnych dodatkowo wydawano pomocnicze rejestry ogierów (działających od r. 1920) z zestawieniem końcowym, obrazującym, do jakich wyjściowych linii rodowych poszczególne ogiery należą (p. Ostrpr. Hengstregister).

VII. Należy bezzwłocznie przystąpić do organizacji elit systemem kwalifikowania stad typowej elity półkrwi, które powinny być uznawane za zarodowe. Stada uznane za zarodowe winny mieć pierwszeństwo w zakresie przydziału odpowiednich państwowych ogierów i sprzedaży reproduktorów dla P. S. O. O ile zasad kwalifikacji stad nie opracuje Ministerstwo Rolnictwa, to powinna je w życie wprowadzić Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni, w porozumieniu ze Związkami i Izbami Rolniczymi.

VIII. Nieodzowne jest natężenie przez Związki — w kontakcie z Izbami Rolniczymi — akcji propagandowej w kierunku zakładania racjonalnych pastwisk ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb hodowli koni, aby nowocześnie pojmowane i stosowane metody hodowlane kroczyć mogły razem z rozwojem naturalnych warunków hodowlanych.

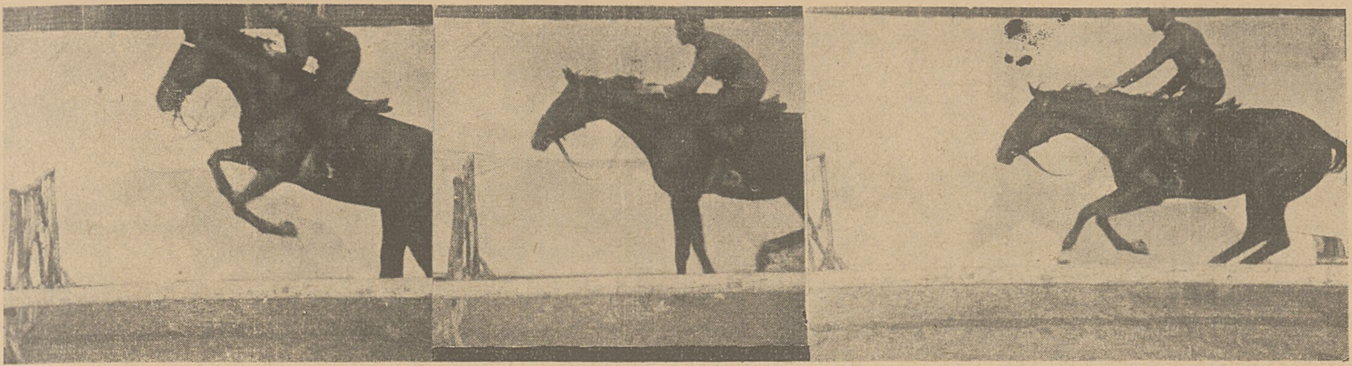
IX. Dążyć należy do stopniowego wprowadzenia w życie systematycznych lokalnych prób dzielności klaczy stadnych na wytrzymałość, zdrowie i mechanikę ruchu, celem uzyskania podstaw do obiektywnej oceny wartości użytkowej tych klaczy.

Uwagi końcowe.

Przesłanki, ujęte w powyższych tezach, skonstruowałem na podstawie wyników długoletnich doświadczeń renomowanych związków niemieckich. W organizacji hodowlanej górują niewątpliwie Niemcy. Nasze warunki gleby i klimatu oraz stosunki ekonomiczne, najmniej podobne są do angielskich i francuskich, najwięcej zaś zbliżone są do sąsiednich — niemieckich. Rozwaga nakazuje zatym brać pod uwagę wzory urządzeń i organizacji hodowlanej naszych zachodnich sąsiadów i korzystać z ich długoletnich doświadczeń. Bardzo ważnym dla stad czołowych w Niemczech probierzem są wędrowne, co rok w innej prowincji odbywające się wystawy rolniczo-hodowlane, w których udział bierze „elita" zarodowa, uznana przez regionalne Związki. My takich wystaw nie mamy. Przewidziałem wobec tego inny sposób podejścia ku organizacji elit, a mianowicie, system zastosowany z powodzeniem na innych odcinkach hodowlanych również w Polsce (p. ustawa o nadzorze nad hodowlą bydła i t.d.). Wiadomo, że ingerencji władz sprzeciwiają się zwykle tereny zacofane w hodowli. Ingerencja stanie się u nas bezprzedmiotowa z chwilą zaistnienia w kraju wyższego poziomu hodowlanego, wyższej myśli hodowlanej oraz podporządkowania się hodowców celowym działaniom swobodnych organizacyj hodowlanych.

Przy utrwalaniu hodowli Związkom musi przyświecać myśl ograniczenia importu, który, jako czynnik niezwiązany z miejscową glebą, proces stabilizacji rodzimej hodowli opóźnia.

Oblicze pomorskiej hodowli konia szlachetnego półkrwi przedstawiłem bez zasłon. „Blasków" w niej jest, niestety, stosunkowo mało, natomiast objawia się w niej jeszcze dużo „cieni". Pomorze pokutuje zresztą — jak z referatu wynika — za grzechy hodowlane, którym przeciwdziałać nie byli w stanie przedwojenni włodarze tej ziemi. Wynik analityczny badań, czynionych celem ujawnienia treści tej hodowli, dokładnego poznania właściwości materiału „budulcowego" i znalezienia klucza do podejścia ku planowej konsolidacji jest taki, **jaki być musi w każdej regionalnej hodowli, prowadzonej przez długie lata bez planu i jasno wytkniętego kierunku.** Realizowanie idei, poruszonej w referacie, zależeć będzie od przychylnego ustosunkowania się doń hodowców i władz nadzorczych. Jasny system skonstruował Związek w tym duchu, aby mieć dyrektywę świadomej i celowej działalności, wychodząc z założenia, że dotychczasowa forma organizacyjna działała destrukcyjnie, w każdym razie **nie wychowawczo** i winna należeć do bezpowrotnej przeszłości, inaczej bowiem doprowadziłaby do sytuacji, poza którą niema nic innego — jak chaos. Jak każda przebudowa społeczna może się dokonywać stopniowo, tak samo konsolidacja powszechnej hodowli może być realizowana powoli i również stopniowo, w zależności od skali rozwoju i wpływu ustalonych źródeł zarodowych. Konsolidacja jest wielką strategią hodowlaną, zakrojoną na wiele lat naprzód, **która musi być realizowana** w interesie podniesienia siły obronnej Państwa oraz gospodarczej sprawności konia i ekonomiki jego chowu. Nie wchodzę w to, czy Związki bratnie sąsiednich województw zechcą podejść do zagadnienia konsolidacji w sposób taki, jak to czyni Pomorze. Tezy powyższe odnoszą się głównie do dążeń Pomorza. Jestem daleki od tego, by wnikać w interna stosunków innych okręgów hodowlanych.



Dwaj doskonali ujeżdżacze 15 p. ul. Pozn. plutonowi Głowacki i Radecki demonstrują sposób podejścia i odskok konia bez łączności z pyskiem. (Wycinki filmu). Fot. 5.

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń-skoczek w pracy mu przyrodzonej

(dokończenie)

RÓWNOWAGA SKOKU.

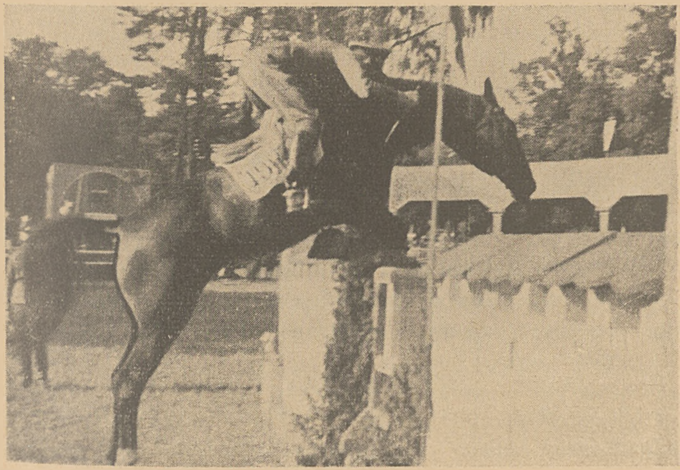
Omawiana przy analizie zasadniczych chodów konia zdolność obciążania lub odciążania przodu, względnie zadu, za pomocą ruchów szyji, jest podstawą wykonania prawidłowego skoku.

Że tak jest istotnie przekonamy się zaraz, studiując celowość kolejnych ruchów szyji w skoku, od podejścia, aż do chwili rozpoczęcia galopu po doskoku.

Koń, zbliżając się do przeszkody, wykonuje szyją szereg drobnych ruchów, a zatem środek ciężkości ulega w tej fazie tylko nieznacznym przemieszczeniom. Równowaga nie doznaje zasadniczych wstrząsów.*)

Z chwilą, kiedy przednie nogi konia kończą odbicie i przód zaczyna się unosić, szyja tworzy przez moment linię prostą z grzbietem. (Rys. 16 — fig. 3).

W chwilę potem, kiedy złożone przednie nogi zbliżają się do szczytu przeszkody (co odpowiada momentowi odbijania się kończyn tylnych), koń wykonuje energiczny i szybki rzut szyją ku dołowi.

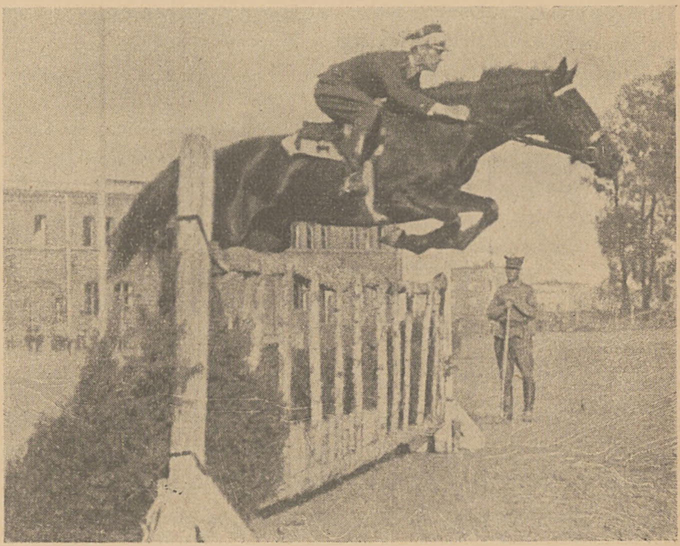


Rtm. armii niemieckiej Hasse w Łazienkach. — Rzut szyją do dołu. Fot. 6.

Skutkiem tego ruchu oraz największego wydłużenia partii zadu z powodu zupełnego rozprostowania tylnych nóg, przód konia poważnie traci na wadze.

Tym samym środek ciężkości przemieszcza się do tyłu i dołu, obciążając zad. Rys. 17 — fig. 1 (strzałka).

Ulżony automatycznie przód uzyskuje możność wyższego podniesienia się i pewniejszego przesunięcia nad wierzchołkiem przeszkody.



Rtm. Zgorzelski w Grudziądzu. — Szyja podnosi się. Fot. 7.

Zwolnienie opuszczania, zatrzymanie i początek podnoszenia szyji, (co odpowiada czynności skracania partii zadu kurczeniem się tylnych nóg) jest następnym punktem zwrotnym w regulowaniu równowagi przez konia.

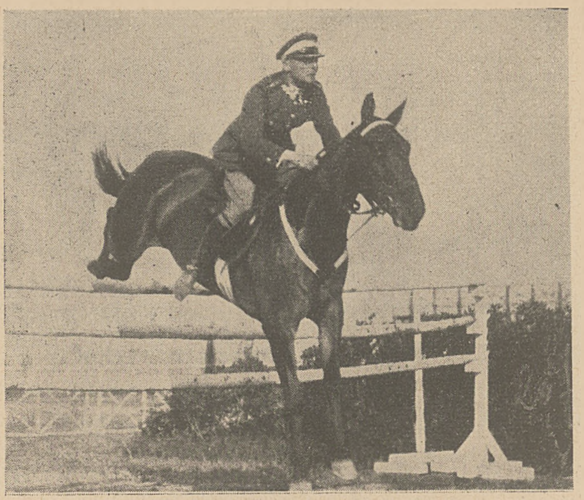
Od tego momentu rozpoczyna się obciążenie przodu z jedno-



Por. armii japońskiej Nishi — zwycięsca Pucharu Narodów na Olimpiadzie w Los Angelos. — Szyja podnosi się jeszcze bardziej. Fot. 8.

---

*) Opisywane ruchy należy śledzić na rysunkach — podanych w dziale „Mechanika skoku".



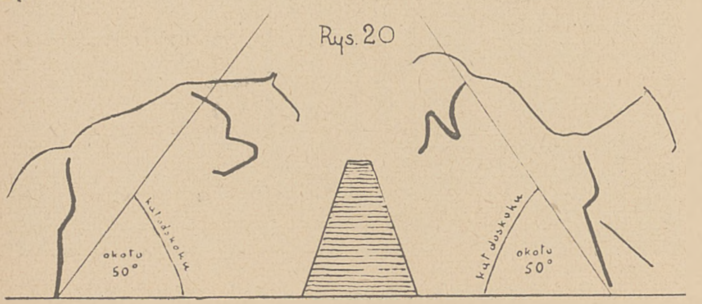
Rtm. Dobrzański w Nicei. — Szyja kończy podnoszenie, zad przechodzi nad przeszkodą. Fot. 9.

czesnym odciążaniem zadu. Środek ciężkości przemieszcza się (na nowej sylwetce konia) ku przodowi i górze (Rys. 17 — fig. 2).

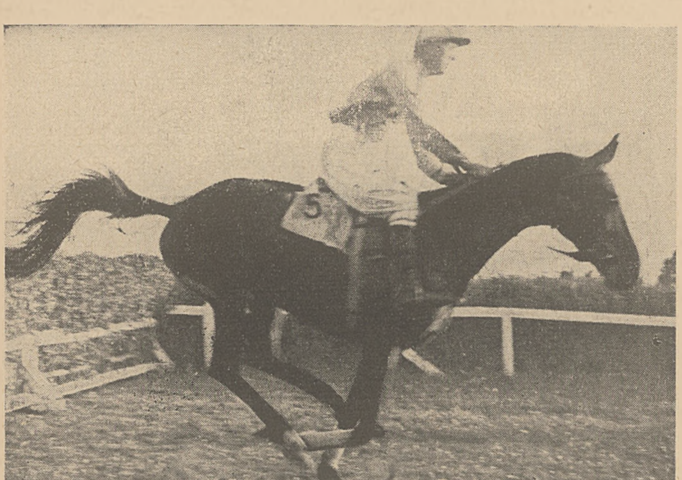
Odciążony zad może wówczas łatwiej podnieść się do odpowiedniej wysokości i z kolei pokonać przeszkodę.

Zwolnienie podnoszenia i zatrzymanie szyji w górze (odpowiadające końcowi przechodzenia tylnych nóg nad przeszkodą) jest trzecim punktem zwrotnym w równowadze konia, ponieważ uzyskana pozycja szyji powoduje ponowne przemieszczenie środka ciężkości ku tyłowi. (Rys. 17 — fig. 3).

Realną korzyścią tego objawu jest zmniejszenie wagi, jaką przyjąć muszą na siebie przednie nogi w chwili zderzenia z ziemią.



Tułów konia zbliżając się do ziemi znajduje się pod kątem około 50 stopni do poziomu (zależnie od przeszkody), tak, że doskok pomimo uprzedniej przewidującej interwencji szyji i posuwającej akcji stykających się z ziemią przednich nóg, jest bardzo raptowny i mało elastyczny. Tym bardziej, im kąt do skoku jest większy. (Rys. 20).



Por. w s. s. Miklewski w Wilnie. — W szybkim galopie tylne nogi po skoku przekraczają oparcie przednich w celu zagarnięcia jaknajwiększej ilości terenu. Fot. 10.

Następuje więc największe obciążenie przednich nóg, a środek ciężkości może chwilami przekraczać ich płaszczyznę oparcia (Rys. 19 — fig. 1).

W tym czasie stosunkowo swobodny zad ma możność wysunięcia własnych kończyn jak najdalej do przodu, w celu niezwłocznego kontynuowania chodu od chwili uzyskania oparcia.

Dzięki zgodnemu i jednoczesnemu działania szyji i tylnych nóg następuje odciążenie przodu przez przemieszczenie środka ciężkości jeszcze bardziej do tyłu. (Rys. 19 — fig. 1).

Skutkiem tego kończyny przednie mają możność oddzielenia się od ziemi w celu wykonania pierwszego wykroku galopa, przy pomocy popychającej pracy zadu.

Po tym dokładnym przeanalizowaniu skutków ruchów szyji w skoku, dziwnym wydać się może, że to trzykrotne przemieszczanie środka ciężkości nie wytrąci konia zupełnie z równowagi. Otóż nie zachodzi to dlatego, że i tu reakcja szyji ma ten sam skutek, jaki widzieliśmy we wnioskach, wyciągniętych z zasadniczych chodów konia t. j., że wyniki kolejnych ruchów szyji znoszą się wzajemnie, bo gdy jeden wytrąca masę z równowagi, drugi równowagę tę przywraca i t. d.

Przyjąć można jako rzecz pewną, że gdyby koń odciążając przód w skoku przez rzut szyji ku dołowi nie podniósł jej następnie, wówczas pozycja powstała z zatrzymania szyji w dole, obciążyłaby przód tak dalece, że przy doskoku upadek byłby nieunikniony z powodu utraty równowagi.

Aby uniknąć tej przykrej ewentualności, koń bez zatrzymania podnosi szyję do góry, co ostatecznie dzięki powstałej pozycji odciąża zderzenie przednich nóg i ułatwia doskok. (Rys. 17 — fig. 3).

W skoku więc nie tylko sprzeczny ruch, lecz i pozycja szyji zapewniają wspólnie ogólną równowagę.

Resumując musimy przyjąć jako pewnik, że właściwe przemieszczanie środka ciężkości, a więc i najlepsza równowaga skoku może mieć miejsce jedynie przy zupełnie swobodnej szyji (i pysku), gdy zakres jej odruchów reguluje nie ręka jeźdźca, lecz zmysł równowagi i instynkt samozachowawczy zwierzęcia.

Nie trzeba chyba udowadniać, że zwierzę, nie mogąc posiłkować się rozumem, gdyż go nie posiada, a jeżeli, to w stopniu minimalnym, korzystać musi z nakazu instynktu, który w sytuacjach trudnych daje sobie o wiele lepiej radę, niż kształcony rozum człowieka.

Między ludźmi różnica co do roli instynktu zaznacza się jaskrawo.

Bo gdy uczony mieszczuch może być bardzo światłym osobnikiem w dziedzinie swojej wiedzy książkowej, to półnagi i dziki cygan, najbardziej oddalony od cywilizacji, będzie nieskończenie mądrzejszy na łonie przyrody, jako jej wychowanek.

Obaj ci ludzie mają swoje zakresy wiedzy.

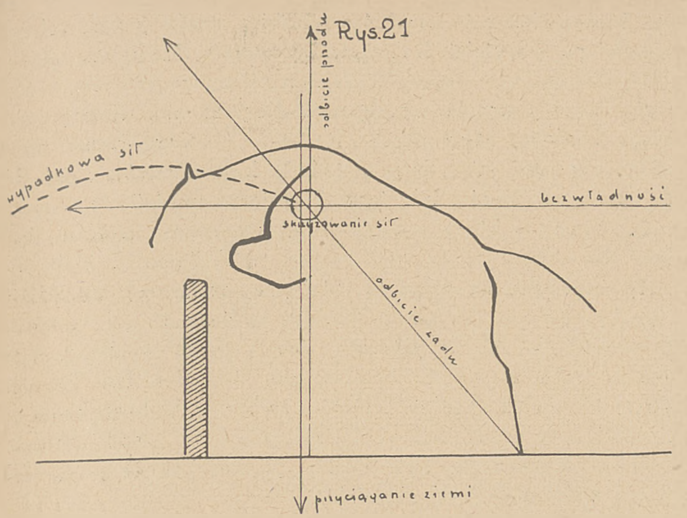
I dlatego ktoś trzeci (z głową na karku) chcąc korzystać z ich pomocy, nigdy nie zapyta przedstawiciela miasta o wybór najstosowniejszego miejsca pod obozowisko, a cygana o zdanie w sprawie dewaluacji, gdyż żaden nie byłby kompetentny.

Takie same niekompetencje zachodzą w wypadku, gdy jeździec chce swym mózgiem kontrolować zmysły lub instynkt konia, gwałcąc jego odruchy (szyja — pysk) niedołężnym zachowaniem się rąk — świadomym lub nieświadomym.

Wówczas on nie zdaje sobie sprawy, że poza utrudnieniem koniowi pracy całego aparatu ruchu poważnie zakłóca ogólną równowagę.

Skok, o ile ma przebieg naturalny, odbywa się w niedużo mniejszej równowadze niż ta jaka cechowała poprzedzający go chód.

Wynika z tego, że szyja od momentu oddzielania się konia od ziemi obejmuje zdecydowane kierownictwo nad dalszym rozwojem akcji, koordynując i regulując siły rozpędu i kolejnych odbić nóg we wspólną wypadkową, tworzącą krzywą skoku. (Rys 21).



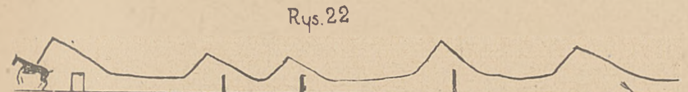
Rozpiętość ruchów szyji w skoku, licząc od największego podniesienia do maksymalnego obniżenia, może przekroczyć 120 stopni.

Łatwo więc wyobrazić sobie, jak doniosłe znaczenie również i z punktu widzenia fizycznej siły posiada to długie (60 — 70 cm.) i ciężko zakończone (waga głowy około 20 kg.) wahadło przy wykonywaniu opisanych poprzednio obszernych ruchów.

Praca szyji jest w ścisłej łączności z głównym motorem ruchu — zadem, uzupełniając się nawzajem za pomocą mocnego i giętkiego kręgosłupa.

Zatem szyję, dzięki szczególnie ważnej roli, jaką spełnia, można śmiało nazwać „głównym regulatorem równowagi", który w harmonijnej współpracy z pozostałymi członkami decyduje o ekonomicznym i naturalnym wysiłku. (Rys. 22).

Rys.22



W wypadku skrępowanej szyji skoki są nieekonomiczne (za wysokie, urywane, doskok na 4 nogi).



Swobodna szyja daje płynność ruchu, czym zapewnia tylko niezbędny wysiłek.

W całej pełni dowiódł tego twórca szkoły naturalnej, kpt. armii włoskiej Frederico Caprilli ukazując światu nową sylwetkę konia pod jeźdźcem dzięki temu, że pierwszy zrozumiał i ocenił potrzebę dostosowania się jeźdźca do naturalnych ruchów zwierzęcia.

A zatem zadaniem szyji jest — obciążać, odciążać, przeciwważyć, pobudzać ruch, nadawać kierunek, a dzięki tym rozległym możliwościom regulować ogólną równowagę i oszczędzać wysiłek, tak na ziemi jak i w powietrzu.

Kończąc omawianie znaczenia pracy szyji podkreślić trzeba, że głowa nie jest podczas tej pracy bierna. Zachowanie się jej jest jakby uzupełnieniem zasadniczej pracy szyji. Czynność jej ma przebieg następujący:

Przy każdym wyciąganiu szyji do przodu i dołu, głowa dąży do przedłużenia tego ruchu przez rozwarcie kąta, który tworzy z szyją. Przy każdym podnoszeniu szyji czyli skracaniu, głowa wraca do normalnej postawy lub jeszcze bardziej się cofa.

Zachowanie się to wpływa jeszcze bardziej na przemieszczanie się środka ciężkości w odpowiednim kierunku i najstosowniejszej chwili.

Poczynając od stępa po przez galop i skok wzmiankowane ruchy głowy stają się coraz wyrazistsze.

Praca poszczególnych członków w skoku.

Pracę szyji, jako całkowicie związaną z równowagą skoków, omówiłem dokładnie przed chwilą.

Tułów konia.

Tułów jest łącznikiem uzgadniającym działania przodu i zadu, oraz podstawą wyjściową dla pracy kończyn i szyji.

Najważniejszą jego częścią (z punktu widzenia ruchu) jest silny kręgosłup.

W fazie podejścia, kręgosłup dzięki swojej elastyczności umożliwia najdalsze podstawianie tylnych nóg pod tułów.

Przy odskoku przekazuje siłę działania zadu na masę konia.

W locie w części wznoszącej, współdziała z akcją szyji przez całkowite rozprostowanie się, pomagając w ten sposób przesunięciu się tułowia nad przeszkodą.

W części opadającej, przeciwnie, kurcząc się i wyginając ku dołowi pomaga zadowi w pokonywaniu przeszkody.

Przy doskoku jest jednym z amortyzatorów zderzenia masy z ziemią.

Kończyny przednie.

Przy podejściu do przeszkody kończyny przednie zapierają się, lub tylko silnie uderzają o ziemię, w celu przygotowania odskoku. Przez to samo zad ma możność podstawiania się pod tułów.

Przy odskoku odbijają się kolejno za pomocą stawów kopytowych, pęcinowych, łokciowych i barkowych, powodując uniesienie przodu.

W locie podnoszą się do przodu i całkowicie składają dla przesunięcia nad przeszkodą.

Przy doskoku rozprostowują się ku ziemi i pierwsze przyjmują ciężar konia na siebie, amortyzując wstrząs w posuwistym ruchu do przodu i w wyżej wymienionych stawach.

Zadaniem kończyn przednich w łączności z przodem konia jest:

1) głównie — podpierać (równowaga),

2) dodatkowo — pchać, unosić, amortyzować i hamować.

Kończyny tylne.

Przy podejściu do przeszkody kończyny tylne skracają lub poszerzają poszczególne machy galopu, w celu skoordynowania ruchu z kończynami przednimi.

Oprócz tego dążą do najdalszego podstawiania się pod środek ciężkości, w celu łatwiejszego odskoku.

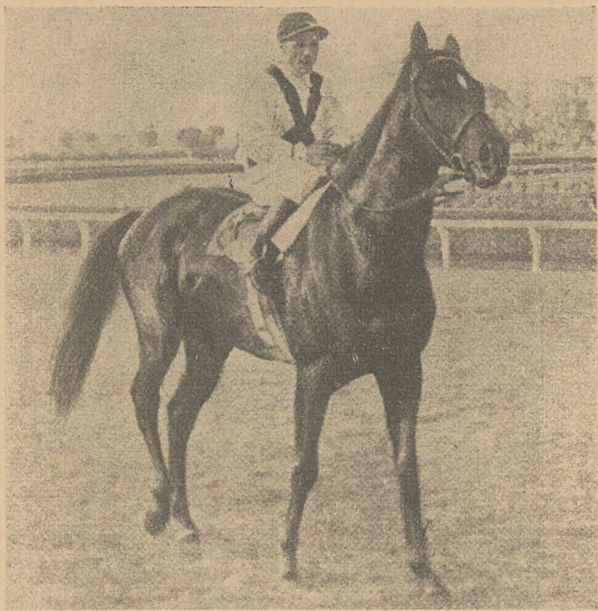
W chwili odskoku mocno uderzają o ziemię (słyszy się to uderzenie), ażeby zwiększyć siłę odbicia. Sprężone przy podstawianiu zadu stawy koronowe, pęcinowe, skokowe, kolanowe i biodrowe rozprężają się gwałtownie, wyrzucając masę konia w powietrze.

W locie kurczą się za lub pod tułowiem.

Przy doskoku wysuwają się skośnie do ziemi, a z chwilą



Rtm. Sokołowski we Lwowie. — Głowa tworzy prawie jedną linię z szyją. Fot. 11.



Niepobity DONATELLO II (Blenheim — Delleana).

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ITALIA.

Niepobity Donatello II. — Czternaście Derbies pana F. Tesio. — Amerina i Oaks. — Czołowa grupa trzylatków. — Wizyta w Monza. — Cavaliere d'Arpino i Salpiglossis. — Co wygrały starsze konie? — De Albertis tryumfuje w dwóch stutysięcznych nagrodach. — Bezcenna Delleana. — O wyścigach „wieczcrowych".

Dotychczasowe wyścigi w Italii wyodrębniły już najlepsze trzylatki.

Na czele trzylatków stoi Donatello II.

Na czele trzyletnich klaczy — Amerina.

Donatello jest lepszy od Amerina'y, lecz Amerina jest lepsza od każdego z pozostałych trzylatków.

To wszystko można ustalić bez trudu i zdecydowanie, natomiast dalsza klasyfikacja jest dużo trudniejsza. **Donatello II** na wiosnę nie był w porządku i wyszedł do startu dopiero 18 kwietnia, kiedy większość crack'ów włoskich miała już za sobą co najmniej po 2 wyścigi. Debiut w **Pr. Settala** (Mediolan, 15000 lir 2.000 mtr.) był dla niego zwyczajnym roboczym galopem, a wcale niezła Adria kończyła wyścig o 6 dług. za nim. Następnie Donatello II zdobył 54-te Derby Italiano cz. **Gran Premio del Re** 139 000 lir, 2.400 mtr.), bijąc o 1½ dł. klacz Amerina'ę, og. Gaio, og. Goito, og. Sinni i trzy inne. Zwycięzca urodził się w stadzie p. F. Tesio — który posiada światowy rekord hodowli derbistów: od roku 1911 do 1937 barwy p. F. Tesio (k. biała, dwie szarfy czerwone na krzyż, r. białe, c. czerwona) tryumfowały w Derby 13 razy. Trzynaście Derbies w ciągu 27 lat! To nie tylko szczęście — na to potrzebna jest głęboka wiedza, niezmordowana praca, niezwykłe zamiłowanie, pieniądze. Pan Tesio jest jednym z największych autorytetów świata w hodowli konia pełnej krwi, a w pracy hodowlanej sekunduje mu nieodłącznie pani Tesio — dobrze znana bywalcom w Newmarket: oboje pp. Tesio pracują według wzorów angielskich.

Czas tegorocznego Derby był bardzo dobry — 2 minuty 31,4 sekundy. W roku 1917 znakomita Giampietrina, do pana Tesio należąca, zrobiła czas 2 m. 32 sek., a w 1925 r. syn Havresac'a II — Lui ustanowił rekord 2 m. 31.4 sek., obecnie wyrównany. — Donatello II nie zaznał dotąd ani jednej porażki. Syn

DONATELLO II, 1934

Delleana								Blenheim							
Duccia di Buonins				Clarissimus				Malva				Blandford			
Dutch Mary		Bridge of Earn		Quintessence		Radium		Wild Arum		Charles o'Malley		Blanche		Swynford	
Pretty Polly	William the Third	Santa Brigida	Cyllene	Margarine	St Frusquin	Taia	Bend Or	Marliacea	Robert le Diable	Goody Two Shoes	Desmond	Black Cherry	White Eagle	Canterbury Pilgrim	John O'Gaunt

uzyskania oparcia natychmiast rozpoczynają popychanie masy w celu kontynuowania ruchu.

Zadaniem nóg tylnych w łączności z zadem konia jest:

1) głównie — popychać,

2) dodatkowo — podpierać, unosić i hamować.

Ogon.

Ogon zasadniczo spełnia rolę trzepaczki na muchy. Jednak i on w skoku jest czynny. Raz „staje dęba", to znów wtula się w zad lub jest bierny.

Te wszystkie odruchy jego mają na celu współdzialanie z pozostałymi członkami w rytmie ruchu i uzupełnianiu równowagi. Że tak jest, świadczy obserwacja innych zwierząt, N.p. duży pies o długim ogonie (wilk) w chwili przechodzenia rowu po cienkiej żerdzi wychyla swój ogon raz w prawo raz w lewo, podobnie jak to czyni akrobata, idący po linie w celu zachowania równowagi.

Znaczenie odruchów ogona końskiego dla równowagi ogólnej jest prawdopodobnie znikome, jednak instynkt i zmysł równowagi posuwa się nawet do takich ostrożności, ażeby wykorzystać wszystkie rozporządzalne środki.

W tym drobnym wypadku lecz tak charakterystycznym, widać specjalnie wyraźnie jak bardzo dba zwierzę o zachowanie równowagi we wszelkich okolicznościach i jak doskonalę umie ją samodzielnie zachować.

Objaw ten jest godny najwyższej uwagi i uznania — podczas gdy gwałcenie go jest niemądrym zmaganiem się z odmiennymi prawami natury.

Koniec części I-szej.

OD REDAKCJI

Poniżej drukujemy uzupełnienie artykułu, nadesłane nam przez Szan.. Autora.

W Nr. 13 „J. i H." str. 241.

1) W opisie stępa w miejscu, gdzie w kolumnie wymienione są kolejne bazy, dwu lub trzynośne od 1 — 8 mylnie podane jest współdziałanie szyi.

Bo przy 1 i 2 bazie zachodzi obniżanie szyi, a nie podnoszenie, o czym świadczy zamieszczony rysunek. Siłą rzeczy przy bazach 3, 4-ej będzie podnoszenie szyi i t. d.

2) W opisie kłusa w tymże numerze, str. 242, po zdaniu „ponieważ ciężar konia bazuje się na dwuch nogach przekątnych, kłus posiada tylko dwie bazy oparcia" — powinno być umieszczone zdanie:

„Między bazami oparcia kolejnych par zachodzi krótka faza lotu, t. j. moment kiedy żadna z nóg nie dotyka ziemi (rys. 6).

W skróconym kłusie fazy lotu niema — występuje ona dopiero w zwykłym.

Czas trwania tego lotu zależy od szybkości chodu. Zatym v wyciągniętym kłusie lot trwa najdłużej".

Str. 278 wiersz 12 i 42 od góry, wydrukowano rys. 17 — ma być *rys. 16.*

Str. 278 wiersz 6 od dołu — zdanie ma brzmieć: Po *minięciu* przez przód wierzchołku przeszkody rozpoczyna się...

Str. 278 wiersz 35 od góry zamiast zakręczna ma być *zakroczną.*

derbisty angielskiego, z klaczy po zwycięzcy 2000 gwinei, wywodzący się w linii żeńskiej ze słynnej Pretty Polly, po ujawnieniu tak wielkiej klasy, posiada dla Italii olbrzymią wartość, reprezentując aklimatyzowane we Włoszech najlepsze prądy krwi angielskiej, oryginalnej.

Zwycięstwo jego w Derby musiało odbić się radosnem echem wśród członków syndykatu amerykańskiego, który w r. 1936 kupił i wywiózł Blenheim'a, ojca tegorocznego włoskiego derbisty, ojca Mahmoud'a (D) etc. etc.

O klaczy Delleana pomówimy dalej.

Amerina wybiegała się już przed Derby nieźle: już 7 marca była druga za Gaio w małej gonitwie i bez miejsca (wygrała Elba) w Pr. Ceprano. W gonitwie dla 3 l. klaczy — **Premio Regina Elena** (34.000 lir, 1600 mtr.) pokonała dopiero co wymienioną Elba'ę, a następnie była trzecia w Pr. Parioli. — Następnie odniosła cenne zwycięstwo w **Premio del Diana** (Oaks d'Italia — 67.500 lir, 2200 mtr.) nad klaczami Atia, Valperga, Elba etc. i wreszcie była druga w Derby za Donatello II, wyprzedzając og. Gaio, który ją pobił 7-go marca — tę formę, ze względu na późniejszy termin, uważam za właściwą, istotną. — Amerina jest córką Apelle*). Za temi dwoma czołowymi przedstawicielami rocznika 1934 r. stawiam mniej więcej na równi 3 l. ogiery Milazzo oraz Gaio. Który z nich lepszy — na razie trudno orzec.

Gaio (Sans Crainte) pobił Milazzo w **Pr. di Primavera** (20.000 lir, 2000 mtr.). Następnie role się odwróciły i w **Pr. Principe Emanuele Filiberto** (67.000 lir, 2000 mtr.) zwyciężył — i to łatwo — **Milazzo** (Ortello), a Gaio zajął dopiero czwarte miejsce za synem Fairway'a — Angelo Bronzino (2) i Turpino (3). Robięc przegląd koni w paddock'u (między stajniami) podziwiałem najbardziej wyścigowe linie Angelo Bronzino'a — bardzo typowego Fairway'a — lecz musi to być koń dość nerwowy i nie mógł zagrozić ani przez chwilę spokojnie finiszującemu Milazzo. Podczas gdy Gaio był trzeci w Derby, Milazzo nie brał udziału w tej gonitwie, tak że w tej chwili Gaio musimy postawić trochę przed Milazzo.

Goito, syn angielskiego Sansovino, zajął w Derby czwarte miejsce, a przedtem był niepobity — wygrał dwie mniejsze gonitwy, a później rzucił łatwo Turpino w **Pr .Conte Felice Scheibler** (20.000 lir, 2200 mtr.), zaś Turpino (Cavaliere d'Arpino) był trzeci w Pr. Emanuele Filiberto, w Derby bez miejsca a pozatem wygrał z początkiem sezonu dwie gonitwy małe oraz **XV Triennale Italiano** (20.000 lir, 1600 mtr.). Piątym w Derby był og. Sinni, podobnie jak Milazzo, syn champion'a włoskiego — Ortello. Sinni, poza dwoma niewielkiemi próbami (i dwoma płatnemi miejscami), zapewnił sobie „włoskie 2000 gwinei" cz. **Premio Parioli** (48 000 lir, 1600 mtr.), bijąc og. Antao i znaną nam już Amerina'ę.

Serję wyścigów zdobył 3 l. og. **Califfo** (Salpiglossis) — **Premio Trento** (2.000 fr., 1200 mtr.), **Pr. Montebello** (20.000 fr., 1500 mtr.), **Pr. Maia, Pr. Segni.**

Zufolo (Marcus) oprócz 2 nagród wartości 6 wzgl. 10 tysięcy lir, pokonał po walce równolatka Montalto w **100 Pr. del Arno** (34 000 lir., 2200 mtr.) w polu złożonem z 11 koni. — Klacz **Maba** (The Yyllow Dwarf) pobiła Antao w **Pr. Principe Alfonso Doria** (20.000 lir, 1400 mtr.). Orlando Furioso był trzeci, a Angelo Bronzino — czwarty. Z tych — Antao (Havresac II) zdobył gonitwę z nagr. 8000 lir, i był drugi w Pr. Parioli, a syn Fairway'a — **Angelo Bronzino** był przedtem pierwszy w **Pr. Pisa** (20.000 lir), bijąc Colalto, a później był drugi w Pr. **Emanuele Filiberto** — jak już mówiłem. W ten sposób wyczerpaliśmy imiona elity trzylatków włoskich. Są one dobre i przeważnie biją konie starsze.

**
*

Tow. Zach. do Hod. koni utrzymuje w Monza (20 klm. od Mediolanu) centralny punkt kopulacyjny. Jest to piękna domena królewska, z rozległemi i dobrze utrzymanemi pastwiskami, gdzie w bież. sezonie kopulacyjnym zastałem 7 ogierów czołowych i odpowiednią ilość przysłanych do nich z całego kraju klaczy. Za najcenniejszego na punkcie ogiera uważam **Cavaliere d'Arpino**, niepobitego syna Havresac'a II. Typem, budową, szlachetnością, maścią — przykuwa wzrok widza do siebie i każdy, kto później zajrzał do klasowego nawet, ale jakże brzydkiego dla amatora pięknego konia Sanzio, kto wszedł do boksu Pilade czy Sans Crainte — koni jakby z drzewa ciosanych — ten powróci śpiesznie do boksu Cavaliere d'Arpino, który jako przedstawiciel linii męskiej St. Simon'a i ojciec wygrywającego w Anglii og. Le Bambino—zyskał sobie w ojczyźnie konia pełnej krwi odpowiedni rozgłos.

Za bardzo cennego reproduktora uważam og. **Salpiglossis** syna francuskiego Teddy i reprezentującego ściśle jego typ, natomiast wyglądem swoim zawiódł mnie Crapom, znany ze swych wielkich zwycięstw we Francji i Belgii.

**
*

Kiedy w słoneczną kwietniową niedzielę patrzyłem na pierwszy w sezonie wyścig 4 letn. **De Albertis'a** i jego porażkę w Pr. Intra, jaką zadał mu wspomniany przezemnie (zresztą dobry) trzylatek Califfo — nie myślałem, że wybija się on jako czołowy czterolatek. A jednak De Albertis, który interesował mnie niepomiernie jako pół-brat Donatello'a II (po Coronach i Delleana) musiał wtedy nie być w pełni formy; bardzo prędko wygrał Pr. Baveno a później **Pr. Ambrosiano** (67.500 lir, 2000 mtr.) bijąc dobre trzylatki jak Elba (2), Granduca (4), Antao (5), Zufolo (7) oraz czterolatki Felizzano (3), Ettore Tito (6) — a przede wszystkim Tellurio (8) — czołowy trzylatek ubiegłego sezonu i tegoroczny zwycięzca z **Pr. XXI Aprile** (30.000 lir, 2000 mtr.).

Jakże cenną klaczą stadną jest Delleana, która rok po roku potrafiła dać De Albertis'a i Donatello II — coprawda po derbistach angielskich! Delleana wygrała Pr. Regina Elena oraz Oaks. Jej matka Ducia di Buoninsegna zdobyła 8 wyścigów, w tem Pr. Regina Elena. Babka Delleana'y — kl. Dutch Mary dała także Kopje — matkę Capiello (GP). — Po wygraniu Pr. Ambrosiano — **De Albertis** tryumfował jeszcze w **Pr. Littorio** (67500 lir, 2400 mtr.) i zakwalifikował się jako najlepszy czterolatek i cenny reproduktor.

Premio Impero (34000 lir, 2100 mtr.) zdobył 4 let. **Gran Sasso** (Nesiotes), zaś **Pr. Natale di Roma** (34.000 lir, 2200 mtr.) — 5-cio letni **Comerio**, syn Ortello. Comerio wygrał oprócz tego jeszcze dwie gonitwy, w tem Premio del Ministero dell'Agricoltura. Aż czterokrotnie zwyciężył 4 l. **Etile** po Androclus; główny jego tryumf — to **XIV Triennale Italiano** (20 000 lir. 2000 mtr).

**
*

W czasie jakiegoś mniej ciekawego wyścigu sekretarz generalny Towarzystwa pan Locatelli opowiadał mi, że w okresie upałów, wyścigi w Mediolanie odbywają się tylko wieczorem, przy oświetleniu elektrycznym. Wyścigi wieczorne mają charakter nieco inny niż wyścigi dzienne — zbiera się publiczność, która poza grą, pragnie jeszcze innej rozrywki, pragnie potańczyć, zjeść kolację, posiedzieć lub pospacerować w chłodzie. Obserwacja biegów, jak zapewnia p. Locatelli, może być prowadzona równie dokładnie jak za dnia i kolory widoczne są zupełnie dobrze. Towarzystwo traktuje wyścigi wieczorowe przede wszystkiem jako czynnik propagandowy.

**
*

Wyścigi we Włoszech zainicjowane były w r. 1814, a w roku 1837 The Deer wygrał po raz pierwszy Premio dell'Arno. Gonitwa ta obchodziła w r. b. stulecie istnienia i do nagrody, wygranej przez Zufolo dołączona została nagroda honorowa dla hodowcy — bronz przedstawiający podobiznę zwycięzcy Pr. dell'Arno z roku 1837.

Sans le Sou.

*) Słyszałem w Mediolanie, że ten derbista włoski ma powrócić z Anglii do Włoch.

X OFICJALNE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE

Tegoroczne zowody łazienkowskie są obsadzone przez gości zagranicznych mniej licznie niż w roku przeszłym.

Biorą udział zespoły oficjalne Łotwy i Rumunii, jeden oficer szwedzki i niemiecki oraz cywilni jeźdźcy: z Niemiec, Rumunii i Szwecji.

Zespół łotewski składa się z 6 jeźdźców. Szef zespołu — pułk. Senfelds.

Łotysze, jako jeźdźcy, którzy od niedawna wstąpili na tory międzynarodowe, a wykazujący szybki i stały postęp w technice swej jazdy, biorącej początek w murach naszej szkoły kawaleryjskiej w Grudziądzu, muszą nas interesować. Każdy więc z przebiegów oficerów łotewskich niezawodnie będzie z wielką uwagą obserwowany przez znawców.

Na czele zespołu rumuńskiego, złożonego z 7 jeźdźców, jak i w zeszłym roku stanął mjr. Kirkulescu. Wśród jeźdźców znajduje się również i por. Rang, indywidualny laureat zeszłorocznej Olimpiady, w „Prix des Nations" (drugie miejsce)

W tym sezonie Rumuni już jeździli w Paryżu, a do Warszawy przybywają wprost z Brukseli, gdzie z powodzeniem startowali.

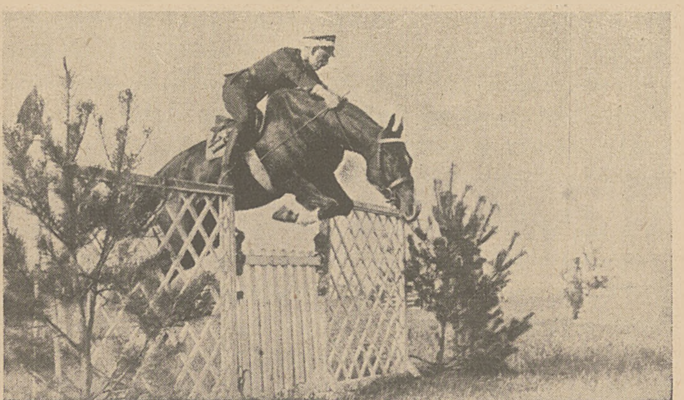
Kierownictwo zespołu rumuńskiego ma specjalną taktykę szkolenia swoich jeźdźców. Połowę roku spędzają oni w wędrówce po najpoważniejszych torach międzynarodowych. Tak się przygotowywali do Olimpiady, tak się ćwiczą i nadal. Duże osiągane przez nich wyniki, same świadczą, jak wiele słuszności jest w tym sposobie uzupełniającego szkolenia.

Rumuni stanowią silną i ciekawą konkurencję.

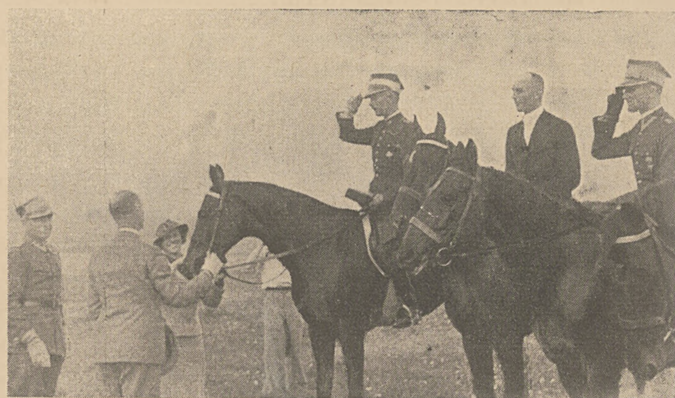
Szwed, por. bar. von Essen, jest na przeszkoleniu w Grudziądzu, w szkole jazdy. Młody to, sympatyczny i dobry jeździec. Jego małżonka wystąpi jako amazonka w konkursach dla pan i jeźdźców cywilnych.

Niemiecka stajnia pani Glahn, najlepsza prywatna stajnia Rzeszy, przybywa w składzie 4-ch koni. Będą one dosiadane przez doskonałego jeźdźca pana Temme oraz kapitana służby czynnej Nelke.

Rumuna, d-ra Fortunesco, Warszawa już zna z jego występów w Łazienkach z przed paru lat. Był on również z ekipą swoich rodaków w Paryżu i Brukseli.



Łuck. Rtm. Szenk na „ZNICZU" wygrywa Konkurs Otwarty (dokładności).



Łuck. Zwycięscy w Konkursie Otwartym (dokładności): 1. rtm. Szenk na „ZNICZU", 2. K. Wickenhagen na „TURKU", 3 por. Sobański na „POSTUMENCIE".

Leon Kon

LWÓW—ŁUCK

Podjęta przez Polski Związek Jeździecki akcja szerzenia, a raczej dźwignięcia z letargu sportu konnego, wstąpiła w rok czwarty wykonania nakreślonego planu.

Najwidoczniejszą dla ogółu i najskuteczniejszą w swych szybkich rezultatach częścią tego planu okazały się Meeting'i Popularne. Dlatego też są one otaczane przez P.Z.J. szczególną opieką i dlatego P.Z.J. z rokiem każdym staje się coraz wrażliwszy na jakość sposobów przeprowadzania M. P. przez stowarzyszenia organizujące. Biorąc sprawę nawet „po kupiecku", P.Z.J. słusznie może żądać, aby pieniądze, wkładane przezeń w każdy meeting dawały odpowiednie wyniki, służąc należycie propagandzie sportu, werbowaniu nowych czynnych jeźdźców i zachęcaniu do pracy jeźdźców starych.

Wyszliśmy już z tych powijaków, gdy byle jak skonstruowane przeszkody i bezmyślnie lub zbyt „wymyślnie" ustawiony parcours mogły być uważane za korzystne dla sportu.

Każdy z biegów, każdy z konkursów, przewidzianych w propozycjach Meeting'ów Popularnych ma swoje przeznaczenie, bądź sportowo-wychowawcze, bądź sportowo-selekcjonujące. Nieodpowiednie warunki techniczne, prób tamują lub spaczają wykonanie planów P.Z.J. Z drugiej zaś strony niedociągnięcia w organizacji zawodów utrudniają pracę zawodników, stają się powodem rozmaitych niesprawiedliwości, a co za tym idzie pozbawiają zawody spokojnej, pogodnej atmosfery sportowej, na której powinno nam zależeć nie mniej, niż na fizycznej sprawności jeździeckiej.

Jak zawsze sezon Meeting'ów Popularnych rozpoczął Lwów. Małopolski Klub Jazdy i Oddział Konny Sokoła Macierzy we Lwowie w połączonym wysiłku przeprowadzili zawody.

Poza nagrodami P.Z.J. propozycje przewidziały nadliczbowe konkurencje na ogólną sumę 1600 zł.

Z nadliczbowych konkurencyj najpoważniejszą i najpotrzebniejszą był „Konkurs ujeżdżenia dla koni ur. w 1931 r."

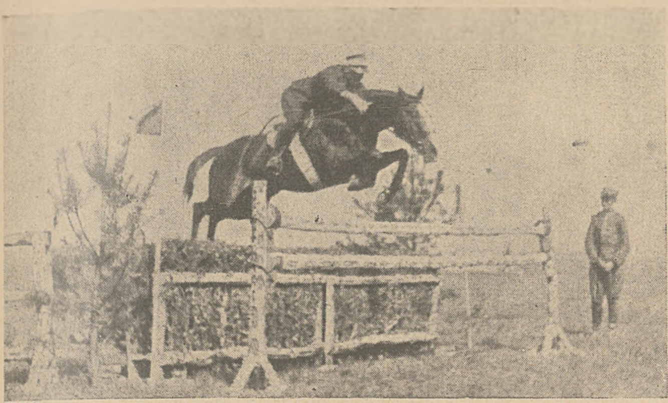
Znikoma liczba stowarzyszeń włącza do swoich programów konkursy ujeżdżenia, bo są one uważane za „małokasowe".

Przy obecnym stanie finansów większości stowarzyszeń ten argument nie jest pozbawiony słuszności. Tym więcej doceniać należy, gdy organizatorzy świadomie godzą się ze stratami, stawiając na plan pierwszy służbę dla rzeczywistych potrzeb jeździectwa.

Dla zawodów wykorzystano boisko sportowe „Sokoła". Posiada ono tę zaletę, że z trzech stron jest otoczone zadrzewionymi wzgórzami, połączonymi w jeden masyw.

W konkursach szybkości trasa przebiegu była przekładana częściowo na boisku, a częściowo po stokach wzgórz. Konkursy te nosiły więc charakter terenowy z wjazdami, ześlizgami i t. p.

W dniu otwarcia zawodów był obecny Prezes M.K.J., Inspektor Armii, gen. dyw. Fabrycy. Podczas całego trwania zawodów niezmordowanie pracował w loży jury, Prezes O. K. Sokoła, dyr. Gustaw Kirschner, Bolesław Waydowski, Kamil Adam-



Łuck. Por. Głowiński na „STOCZKU" wygrywa Konkurs Otwarty szybkości.

ski. Biegami na terenie kierował rtm. Strużyński, a na torze konkursowym gospodarował rtm. Jerzy Jacyna. W pracach przygotowawczo-organizacyjnych czynem, słowem i piórem dużo zdziałał Wice-prezes Sokoła, d-r Karol Skrowaczewski.

Do Lwowa przybyły stajnie z Brodów, Trembowli, Żółkwi, Warszawy, Stojakowa, Łodzi, Sandomierza, Poznania, Dębicy, Jarosławia, Rzeszowa, Stanisławowa, Kamionki Str. i in.

Skoordynowanie meeting'u lwowskiego z terminem łuckim dało wynik świetny. Prawie wszystkie stajnie, które widzieliśmy we Lwowie przewiezono do Łucka. Dotychczas Łuck pod względem ilości koni zawsze ustępował Lwowowi. Obecnie zgromadziło się tu 151 koni (Lów 150). Dołączyły się bowiem stajnie z Równego, Ostroga, Krzemieńca, Garwolina, Hrubieszowa, miejscowe i inne.

Takiego zjazdu na łuckie Meeting'i Popularne jeszcze nie bywało.

Oprócz terminu dobrze wpłynęły na frekwencję zawodników dość szeroko rozpisane przez Wołyński Klub Jeździecki gonitwy przeszkodowe oraz biegi naprzełaj, dotowane przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. i T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na ogólną sumę 2.500 zł.

Oprócz tego propozycje zawierały jeden konkurs dla młodych koni na ogólną sumę zł. 500 i konkurs zespołowy o nagrody honorowe.

Długi szereg ofiarowanych nagród honorowych upiększały oszkloną witrynę sekretariatu na torze. Wśród ofiarodawców zauważyliśmy min. H. Józewskiego, Wojewodę Wołyńskiego, Szefa Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk., pułk. dypl. A. Korytowskiego; nagrody im. Młynowa, Smordwy i in.

Cała organizacja zawodów, sprężystość której zasługuje na specjalną uwagę, spoczywała w rękach Komisji Technicznej pod przewodnictwem pułk. Romana Safara. Skarbnik Klubu, mjr. Stanisław Hackel, referent sportowy por. Edward Sobański — są to ludzie, pracujący „systemem bezszmerowym", ale z dobrym efektem.

Gros pracy najodpowiedzialniejszej, jednocześnie nacechowanej spokojem i dokładnością, wykonał sekretarz Klubu, rtm. Jerzy Malinowski.

Rtm. Eugeniusz Wiszniowski, twórca i budowniczy parcours'ów, prowadzi tu swój dział drugi rok. Odnowiony i dostosowany przez niego do nowych Przepisów P.Z.J. materiał przeszkodowy pozwolił na konstruowanie b. dobrych przebiegów, ustawionych nietylko z fachową znajomością rzeczy, lecz i z dużym smakiem.

Bielone drągi stanowiły na tle parcours'ów nieznaczne plamy. Większość przeszkód była wykonana z materiału, pokrytego naturalną korą (brzoza, świerk), co bezwzględnie należy zaliczyć na dobro inspektora toru. O jego spostrzegawczości również dobrze świadczyły niektóre przeszkody (np. wały ziemne z rowami) najczęściej spotykane na Wołyniu. Nie brakło przy każdej z przeszkód uszów (odkosów) oraz zieleni.

Przeszkody dla biegów terenowych, w porównaniu do lat ubiegłych zostały znacznie zwiększone. Wobec tego konie nie lekceważyły ich, dając „pełne" skoki i nie było ani jednego upadku, spowodowanego lekceważeniem przez konia przeszkody. Jeżeli było 2 — 3 upadki — to wszystkie nastąpiły po wykonaniu skoku, w chwili doskoku.

Ogólne kierownictwo biegami objął pułk. Aleksander Piotraszewski.

Meeting łucki należy zaliczyć do bardzo udanych. Brakło jednak, tak, jak i we Lwowie, publiczności.

Nasza publiczność — to nasza klęska.



Łuck. Niepowszednia okazja dla fotografa.

KOMUNIKAT
Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą hodowcom premie na odkupienie od Komisji Remontowych klaczy celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 500 i 400 złotych w zależności od klasy nagrody, przyznanej klaczy przez komisję sędziowską, która decyduje również o przyznaniu premii. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od komisji remontowej i zamierza użyć ją do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy.

Otrzymujący premię zobowiąże się pisemną deklaracją, że:

1) Odkupioną klacz odchowywać będzie corocznie w przeciągu conajmniej lat 4 ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym.
2) W ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do odpowiedniej księgi stadnej, o ile już przed tym klacz do takiej księgi nie została wpisana.
3) Nie wyzbędzie się klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów.
4) Kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy, przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy czy zobowiązania, wymienione w deklaracji są przez hodowcę spełniane. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązaań hodowca zwraca otrzymaną premię.

Pierwszeństwo w ubieganiu się o premię mają członkowie Związków Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych.

K R O N I K A

KRAJOWA

W SPRAWIE SŁUŻEWCA.

Na wniosek Pana Ministra Ponitowskiego powołana została Międzyministerialna komisja do spraw budowy toru wyścigów konnych na Służewcu. W posiedzeniach Komisji biorą udział: z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Dyrektor J. Rudnicki i Naczelnik W. Pruski, z ramienia M. S. Wojsk. płk. Brochwicz-Lewiński i płk. Toruń, z ramienia Min. S. Wewnętrz. Dyr. Stawiski i z ramienia Min. Skarbu Dyr. Gajewski. Poza tym do udziału w zebraniach zaproszeni są przedstawiciele T-wa Zachęty do H. K. oraz inne zainteresowane czynniki. Przewodniczy Komisji Dyr. Depart. J. Rudnicki, Komisja odbyła już kilka posiedzeń, na których omówione zostały sprawy zapewnienia kredytów na budowę doprowadzenia linii kolejowej, tramwajów i autobusów, wreszcie badane są szczegółowo projekty budowlane, opracowane przez Towarzystwo Zachęty do Hod. Koni. Zadaniem Komisji jest czuwanie, aby Towarzystwu dostarczone były w odpowiednich terminach środki na budowę oraz aby tempo pracy nad realizacją przeniesienia wyścigów było możliwie najżywsze. Sprawa Służewca weszła więc obecnie na właściwe tory i mieć można nadzieję, że załatwiona będzie w sposób zapewniający hodowli normalny jej bieg życiowy, bez wstrząsów i kataklizmów, jakie przez pewien czas jakgdyby zagrażały. Dziś w dziedzinie tej nastąpiło już znaczne odprężenie i uspokojenie sfer bezpośrednio sprawą tą zainteresowanych.

HODOWLA

Pomorze. W dniach 19, 20 i 21 maja Pomorski Związek Hodowców koni zorganizował lustracyjny objazd stad Pomorskich, w którym wzięli udział: Naczelnik Wydziału Chowu Koni w Min. Rol. i R. R. inż. Witold Pruski, Prezes Pomorskiego Związku Hodowców Koni Szambelan Tomasz Komierowski, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie Zdzisław Poklewski-Koziełł i Naczelnik Wydziału Hodowli Pomorskiej Izby Rolniczej Maksymilian Szczepski. Marszruta objęła następujące stada: Ostaszewo p. Wegner, Pluskowęsy p. Kalkstein, Piecewo p. Meysztowicza, Mileszewy p. Łangowskiego, Jajkowo p. Abramowskiego, Sędzice p. Dąbskiej, Buczek p. Hollatza, Czachówki p. Rüchardta, Komierowo p. Komierowskiego i Skarpę p. Prądzyńskiego.

Po objeździe odbyła się u Prezesa Komierowskiego w Komierowie konferencja, na której omówionych zostało szereg aktualnych spraw pomorskiej hodowli. Objazd i dyskusja w terenie pozwoliły na żywą wymianę zdań, co niewątpliwie przyczyni sie do większego zainteresowania potrzebami pomorskiej hodowli i podniesienia jej poziomu.

KOMUNIKAT

Kielecka Izba Rolnicza niniejszym zawiadamia, iż w okresie od 4 do 11 lipca 1937 roku organizuje w Miechowie wraz z samorządami terytorialnymi i O.T.O. i K.R. powiatów miechowskiego, pińczowskiego, olkuskiego, jędrzejowskiego i włoszczowskiego WYSTAWĘ ROLNICZO-PRZETWÓRCZĄ.

Dział hodowlany obejmie ok. 200 szt. koni, 150 szt. bydła oraz owce i trzodę. Odbędzie się też specjalna wystawia drobiu. W ramach wystawy przewidziany jest pokaz połączony z zakupem koni remontowych i szereg przetargów materiału hodowlanego.

Zwiedzający wystawę korzystać będą z daleko idących zniżek kolejowych.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA WYŚCIGÓW KONNYCH ZIEM ZACHODNICH T.z.

Walne Zebranie członków Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T.z. odbyło się dnia 9 maja 1937 r.

Walne Zebranie otworzył w zastępstwie Prezesa Viceprezes Michał hr. Mycielski, w krótkim i treściwym sprawozdaniu przedstawiając całokształt z działalności za rok 1936.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, która stwierdziła, że wydatki Towarzystwa odpowiadają potrzebom i są rzeczowe, Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorium za czynności 1936 r.

Przedstawiony przez Zarząd preliminarz budżetowy na 1937 r. został uchwalony.

Do Komisji Rewizyjnej na 1937 r. wybrani zostali: p.p. Radca Kazimierz Boening, pułk. Włodzimierz Kownacki, pułk. Mieczysław Lesiński, Antoni Przyłuski.

Wybrany został przez aklamację: na członka stałego Dr. Jan Schlingmann.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO z dnia 14 maja 1937 r.

Zarząd Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego na zebraniu dnia 14 maja 1937 r. rozpatrywał w dalszym ciągu sposoby, jakie należałoby uwzględnić w opracowaniu na dalszą przyszłość programów wyścigów koni arabskich, aby dać wyraz potrzebie podtrzymania w jaknajszerszej mierze tych prądów czystej krwi arabskiej, które stanowiły podstawę tej hodowli w Polsce.

W myśl tej zasady Zarząd uchwalił, że konie arabskie, urodzone po 31 grudnia 1938 r. po ogierach arabskich urodzonych we Francji, jak również po ogierach z rodziców, urodzonych we Francji, będą wyłączone z gonitw imiennych koni arabskich.

Wobec powyższej decyzji Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego anuluje swój komunikat, zamieszczony w Nr. 10 „Jeźdźca i Hodowcy" z dnia 1 kwietnia 1937 r. na stronie 188, zawierający uchwałę Zarządu Towarzystwa z dnia 9 marca 1937 r. wraz z uzasadnieniem.

Na Zjeździe Prezesów Związków hodowców koni oraz działaczy na tym polu, który się odbył w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych dnia 5 marca 1937 r., — poglądy o zastosowaniu koni arabskich francuskiego pochodzenia w polskiej hodowli arabów czystej krwi, nie były ujęte w formę uchwały, natomiast zostały przyjęte do wiadomości bez zastrzeżeń tezy:

1) utrzymanie na dotychczasowym poziomie hodowli koni czystej krwi arabskiej i wyścigów tych koni,

b) dążenie przez politykę wyścigową do wytworzenia typu polskiego araba.

WYŚCIGI

WIADOMOŚCI Z TORU.

Stajnia „JZS" (J. i Z. Skolimowskich) poniosła w tych dniach doktliwą stratę, gdyż padła znajdująca się w stajni na procentach obiecująca dwulatka „Hiszpanka" (Double Up — Karoma), będąca własnością i wychowanką p. Antoniego Piaseckiego z Popkowic.

J E Ź D Z I E C T W O

Protokół Nr. 1,

z posiedzenia Zarządu P.Z.J. w dniu 11 maja 1937 roku. Przewodniczący: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz - Lewiński. Członkowie Zarządu: gen. bryg. Władysław Anders, p. Jerzy Ciechomski, płk. Stefan Dembiński, płk. Leon Dunin-Wolski, inż. Jan Grabowski, p. Zbigniew Horodyński, rtm. Leon Kon, ppłk. dypl. Tadeusz Machalski, mec. Tadeusz Michalski, rtm. Stanisław Młodzianowski — delegat PUWF i PW, inż. Pruski Witold — Naczelnik Wydziału Chowu Koni, p. Kazimierz Skarżyński, gen. bryg. Stanisław Skotnicki, płk. Piotr Skuratowicz — Szef Departamentu Kawalerii, rtm. Kazimierz Szosland, p. Kazimierz Świderski, gen. bryg. Sergiusz Zahorski. Usprawiedliwili nieobecność: mjr. Michał Antoniewicz, mjr. dypl. Wilhelm Lewicki.

Przewodniczący otworzył posiedzenie o godz. 12.15 i na wstępie powitał nowych członków Zarządu. Następnie został odczytany protokół z ub. posiedzenia Zarządu, który został przyjęty do zatwierdzającej wiadomości.

Przystąpiono do wyboru nowego Prezesa P.Z.J. Gen. bryg. Skotnicki, stwierdził ogromny ciągły rozwój PZ.J. i wszystkich jego agend, jak i fakt wyrażenia Zarządowi votum zaufania przez Walne Zebranie Delegatów i zaznaczył, że leży w tym wielka zasługa dotychczasowego Prezesa P.Z.J. płk. dypl. Brochwicz - Lewińskiego i wysunął jego kandydaturę na Prezesa P.Z.J. Kandydaturę tę przez aklamację przyjęto.

Przewodniczący zaproponował jako wiceprezesów: gen. bryg. Skotnickiego, inż. Jana Grabowskiego, płk. Skuratowicza i p. Jerzego Ciechomskiego, którzy przez aklamację zostali wybrani.

Sekretarzem Generalnym został wybrany rtm. s. s. Leon Kon, a Skarbnikiem mec. Tadeusz Michalski, obaj przez aklamację.

Jako delegatów do F.E.I. wybrano ponownie ppłk. dypl. Tadeusza Machalskiego i rtm. s. s. Leona Kona.

Następnie ppłk. dypl. Machalski zdał sprawozdanie z ostatniego Kongresu F.E.I., który odbył się 4 maja br. W związku z uchwałą Kongresu o górnej granicy wieku dla koni, biorących udział w Olimpiadzie, i o nieprzyznaniu pierwszej nagrody na międzynarodowych zawodach konnych wywiązała się ożywiona dyskusja, w rezultacie której gen. bryg. Anders postawił wniosek, by sprawę tę postawić na porządek dzienny następnego posiedzenia Zarządu, celem powzięcia odpowiednich uchwał.

Sekretarz Generalny przedstawił sprawę tegorocznych Mistrzostw Jeździeckich i stwierdził, że w tym roku, ze względu na skoncentrowanie wszystkich działów Mistrzostw w jednym terminie, koszty organizacji znacznie się powiększą i wobec tego wskazane byłoby urządzić je gdzieś na prowincji, co taniej wypadnie. Ponieważ Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie prosi o urządzenie Mistrzostw w Gnieźnie Zarząd postanowił zbadać warunki terenenowe w Gnieźnie, a ostateczną decyzję pozostawił Prezydium. Propozycji Mistrzostw postanowiono zasadniczo nie zmieniać. Jedynie kwestia mnożnej w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego ma być rozpatrzona, ale w ramach Prezydium.

Przedyskutowano sprawę meetingu popularnego w Katowicach i podanie Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej o meeting popularny w Bielsku. Ze względu na to, że Śląski Klub Jazdy Konnej mógłby zorganizować meeting w Katowicach tylko w terminie od 26—29 czerwca br., co jest niemożliwe ze względu na kolizję z innymi meetingami, Zarząd postanowił w r. b. powierzyć organizację meetingu Podkarpackiemu Kołu Jazdy Myśliwskiej w Bielsku, zezwalając na urządzenie konkurencyj dla młodego pokolenia, wchodzących w program meetingu w innym terminie, natomiast uchwalono dać subwencję w wysokości do 2.000 zł. Śląskiemu Klubowi Jazdy Konnej na nagrody w projektowanych przez ten Klub zawodach w Jastrzębiu - Zdroju.

Delegatem na C.H.I.O. w Warszawie został wybrany rtm. s. s. L. Kon.

W wolnych wnioskach Przewodniczący wyraził zdanie, że P.Z.J. musi zbliżyć się do kwestii gonitw przeszkodowych i zaproponował, by Zarząd na następnym posiedzeniu wypowiedział się, czy sprawa gonitw przeszkodowych powinna się mieścić w ramach działalności P.Z.J.

Gen. bryg. Anders, jako Prezes Komitetu Seniorów kolegium Sędziów P.Z.J., odczytał wniosek Komitetu Seniorów o przyjęcie do Kolegium Sędziów: p. Kazimierza Grocholskiego, rtm. Józefa Najnerta, kpt. Mrowca Franciszka,, rtm. Nieszkowskiego Edmunda, rtm. Rojcewicza Henryka, rtm. Starnawskiego Stefana. Przewodniczący zarządził tajne głosowanie, w rezultacie którego wyżej wymienieni jednogłośnie zostali przyjęci w poczet członków Kolegium Sędziów P.Z.J.

Następnie gen. bryg. Anders odczytał dwa wnioski rtm. Romaszkana: 1) o przejrzenie wysokości mnożnych i warunków W.K.K.W. 2) by wywrzeć presję na stowarzyszenia organizujące zawody, żeby do każdego programu zawodów włączały konkursy ujeżdżenia.

Co do pierwszego wniosku postanowiono zwrócić się do rtm. Romaszkana, by dokładniej wniosek opracował, poczem zostanie wyłoniona komisja, która te sprawy rozpatrzy. Co się zaś tyczy drugiego wniosku postanowiono wpłynąć na stowarzyszenia, by w miarę możności organizowały konkursy ujeżdżenia.

Przewodniczący wyjaśnił sprawę Regulaminu Grupy Kawalerii Związku Oficerów Rezerwy R. P., dotyczącą punktu przyjmowania członków nadzwyczajnych. Ponieważ delegaci Grupy Kawalerii zgodzili się punkt ten zmienić w sposób dla P.Z.J. zadawalający, Zarząd uchwalił przyjąć Grupę Kawalerii w poczet członków Rzeczywistych P.Z.J.

Płk. dypl. Machalski podał do wiadomości, że brak zespołu polskiego na C.H.I.O. w Paryżu sprawił złe wrażenie.

Posiedzenie zamknięto o godz. 15.30.

GNIEŹNIEŃSKIE TOWARZYSTWO JEŹDZIECKIE — GNIEZNO. WIOSENNY MEETING W GNIEŹNIE OD 1 DO 4 MAJA 37.

Startowało koni 147.

Dn. 1 maja 1937 r. Konkurs Otwarcia. (Zwykły).

Dla koni urodzonych w roku 1929 i starszych. 12 przeszkód 120 cm. wysok. i 3 m. szerokości. Szybkość 400 m. na min.

I. — rtm. Kulesza — Abd el Krim (200 zł.) po Promień i NN. hod. C. Baczyński; II. — por. Bukowski — Tarzan (150 zł.) po Czarodziej i Hanon, hod. Lossowa; III. — por. Wołoszowski — Astra VII (100 zł.) po Polish Galloway i Minerwa, hod. ks. A. Lubomirskiego; IV. — por. armii Szwedzkiej bar. v. Essen - Skattmann (75 zł.), płn. krwi, urodz. w Szwecji; V. — mjr. Lewicki — Dunkan (75 zł.); VI. — rtm. Kulesza — Ben Hur (75 zł.); VII. — kpt. Tobiszewski — Albin (75 zł.); VIII. — por. Bilwin — Andahar (75 zł.); IX. — por. Laskowski — Wassan (75 zł.); X. — por. Burniewicz — Ares (50 zł.); XI. — por. Taczanowski — Bakarat II (50 zł.); XII — por. Komorowski — Zbieg II (50 zł.); XIII. — p. Strzeszewski — Owad (50 zł.); XIV. — por. Wołoszowski — Blondyna (50 zł.); XV. — nagrodę podzielili — por. Komorowski — Zbój IV, por. Rylke — Aktor, por. Groniowski — Westalka IV.

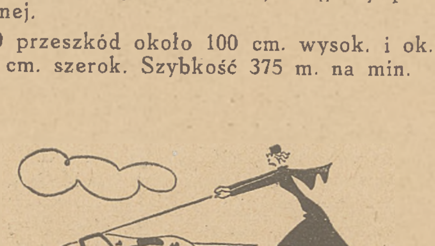
Wstęgi: bar. Rómmel, por. Taczanowski, por. Wieżański, rtm. Skupiński, por. Rożałowski, mjr. Lewicki, ppor. Bałachowicz, por. Zaleski, por. Marks, ppor. Giera, kpt. Morawski.

II.

Konkurs Pań i PP. Cywilnych (zwykły).

Dla jeźdźców, którzy w zawodach publicznych nie wygrali żadnej nagrody pieniężnej.

10 przeszkód około 100 cm. wysok. i ok. 200 cm. szerok. Szybkość 375 m. na min.

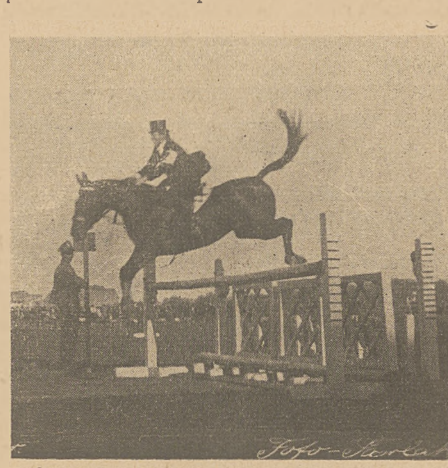




Wręczenie odznaki G. T. J. p. rtm. L. Konowi Gen. Sekret. P. Z. J. na torze w Gnieźnie. Stoją: Prezes I. Lyskowski, rtm. L. Kon, rtm. Mitraszewski.

Startowało 7 koni.

I. — p. K. Buhle (nag. hon.) na Walor IV, po NN., hod. NN.; II. — Pani Schweickertowa — Panther po Ahnenteufel i Palme hod. bar. Lüttwitrz; III. — pani Małecka — Pirat po Gardist i Libchen, hod. J. Oetzen; IV — p. Czylingarian — Jaskółka; V. — p. Kindler — Torpeda.



Pani A. Osserowa na RESZCE.

III.

Konkurs Pań i PP. Cywilnych — Handicap A. — (zwykły).

10 przeszkód około 110 cm. wysok. i 300 cm. szerok. Szybkość 400 m na min.
Startowało 18 koni.

I. — P. Rozwadowska — Faraon (150 zł.) po Kenitsh Cob i Homa, hod. Al. hr. Potocki; II. — p. Zwierzchowska — Monolog (100 zł.), po Irrlehrer i Monika imp. z Niemiec; III. — p. Strzeszewski — Bartek (50 zł.) po Warjat i Maryca hod. własnej; IV. — p. Rowecka — Muma (50 zł.); V. — p. Grabianowski — Latawiec; VI. — p. Zwierzchowska — Urwis (50 zł.),

Wstęgi: p. Grabianowski, p. Żakowski, bar. Lüttwitz, p. S. Osser.

IV.

Konkurs Otwarcia (dokładności).

Dla koni urodzonych w roku 1930 i młodszych. 10 przeszkód około 110 cm. wysok. i 300 cm. szerok. Szybkość 400 m. na min.
Startowało 40 koni.

I. — por. Ciszewski — Cycydar. hod. NN. po. NN. (150 zł.); II. — por. Woźniak —

Cięciwa po NN. hod. NN. (100 zł.); III. — por. Szuruk — Cedr (75 zł.) po NN, hod. NN; IV — por. Rydlewicz — Ciotka (75 zł.); V. — por Giembka — Cwał (75 zł.); VI. — bar. Rómmel — Dyngus (75 zł.); VII. — i VIII. — podzielili: bar. Rómmel — Karabela i por. Barański — Doniec; IX, X i XI podzielili: por. Moszczeński — Dumny; rtm. Szosland — Ali Pasza, ppor. Żak — Dzięcioł, por. Kozicki — Cietrzew, por. Łukowski — Całus, ppor. Górecki — Dobry, ppor. Terlecki — Duńczyk i ppor. Barański — Capstrzyk.

Niedziela dn. 2 maja 1937 r.

I.

Konkurs Pań, Handicap A. — (zwykły).

11 przeszkód około 110 cm. wysok. i 300 cm. szerok. Szybkość 400 m. na min.

Startowało 12 koni.

I. — p. M. Zwierzchowska — Urwis (100 zł.), po Littoral i Krysia, hod. K. hr. Potocki; II. — bar. Margeritte v. Essen — Skattman (75 zł.), płn. krwi imp. z Szwecji; III. — p. Rowadowska — Faraon (75 zł.) po Kentish Cob i Homa, hod. A. hr. Potocki; IV. — p. Schweickertowa — Panther (50 zł.); V. — p. M. Zwierzchowska — Monolog (50 zł.).

Wstęgi: p. Rowecka, p. Bejtówna.

II.

Konkurs PP. Cywilnych (zwykły).

11 przeszkód około 120 cm. wysok. i 350 cm. szerok. Szybkość 400 m. na min.

Startowało 15 koni.

I. — p. Strzeszewski — Owad (150 zł.), po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki; II. — pan Strzeszewski — Ryś (100 zł.), po Aino i Cichotka, hod. A. Piasecki; III. — p. Strzeszewski — Banzaj II (50 zł.), po Mockenzen i Warta III, hod. B. Walicki; IV. — bar. Rómmel — Dyngus; V. — bar. Lüttwitz — Antilope.

Wstęgi: p. K. Buhle.

III.

Konkurs Zespołów im. Miasta Gniezna.

O nagrodę przechodnią im. m. Gniezna.

Startowało 14 zespołów.

14 przeszkód około 120 cm. wysok. i 400 cm. szerok. Szybkość 425 m. na min.

Zwycięski zespół: **Zespół Centrum Wyszkolenia Kawalerii, Grudziądz.**

Rtm. Kulesza — Abd el Krim, rtm. Czerniawski — Dion, por. Komorowski — Zbieg II, por. Bilwin — Andahar. Nagroda honorowa m. Gniezna i 400 zł. (0 pkt. karnych).

II i III miejsce podzielono na trzy zespoły: a) Pomorskiego Tow. Zachęty do Hodowli koni; b) Leszczyńskiego Klubu Jazdy i c) 1 pułku Strzelców Konnych (400 zł.), (wszystkie 3 zespoły po 4 pkt. karnych).

Nagrodę dla najlepszego indywidualnego jeźdźca zdobył por. Komorowski na Zbóju.

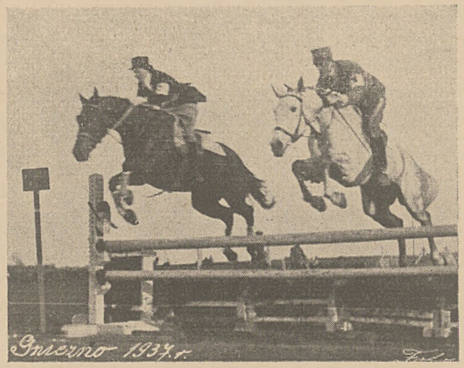
IV.

Konkurs szybkości.

Dla koni własności prywatnej — konie MSWojsk. wyłączone. 14 przeszkód około 125 cm. wysok. i 4 m. szerok.

Startowało 33 koni.

I. — Ppor. Wołoszowski — Astra VII (250 zł.), po Polish Galloway i Minerwa, hod. A. ks. Lubomirski; II. — p. Strzeszewski — Ryś (175 zł.), po Aino i Cichotka, hod. A. Piasecki; III. — kpt. Dąbski - Nerlich — Poluś (125 zł.), po Almenrausch i Nazwa, hod. K. hr. Mielżyński; IV. — bar. Rómmel — Reszka (75 zł.); V. — kpt. Dąbski-Nerlich — Wielki Książę (75 zł.); VI. — p.



Pani M. bar. v. Essen i por. bar. v. Essen — I nagr. w Konkursie parami.

Strzeszewski — Owad (75 zł.); VII. — por. armii Szwedskiej, bar. v. Essen — Skattman (50 zł.).

Wstęgi: mjr. Lewicki, rtm. Czerniawski, rtm. Skupiński.

Poniedziałek, dn. 3 maja 1937 r.

I.

Konkurs ciężki (dokładności).

15 przeszkód około 140 cm. wysok. i 450 cm. szerok. Szybkość 425 m. na min.

Startowało 59 koni.

I. — Por. Bukowski CWKaw. — Tarzan (400 zł.), po Czarodziej i Hanon, hod. Lossowa; II. — por. Skulicz CWKaw. — Aroza (325 zł.), po London i Arabela, hod. L. i W. Sklarek; III. — rtm. Czerniawski CWKaw. — Aragwa (275 zł.), po Edison i Gładolica, hod. S. hr. Korzbok-Łącki; IV i V — podzielili: por. Komorowski — Zbieg II i ppor. Wołoszowski — Żubr II; VI. — por. Piechocki — Selim; VII i VIII. — podzielili: mjr. Lewicki — Kikimora, pan Strzeszewski — Banzaj II (175 zł.); IX. — bar. Rómmel — Reszka (100 zł.); X. — ppor. Giera — Walkiria (75 zł.); X, XI i XII. — podzielili: kpt. Dąbski Nerlich — Wielki Książę, ppor. Wołoszowski — Astra VII, por. Burniewicz — Ares, p. Strzeszewski — Ryś, por. Gutowski — Znachor II.

Wstęga: por. Gutowski — Trawiata.

II.

Konkurs Pań i PP. Cywilnych. (Szybkości).

13 przeszkód około 120 cm. wysok. i 350 cm. szerok.

Startowało 19 koni.

I. — p. Zwierzchowska — Urwis (200 zł.), po Littoral i Krysia, hod. K. hr. Potockiego; II. — p. Rozwadowska — Faraon (150 zł.), po Kentish Cob i Homa, hod. Al. hr. Potockiego; III. — p. Strzeszewski — Ryś (100 zł.), po Aino i Cichotka, hod. A. Piaseckiego; IV. — p. Schweickert — Panther (50 zł.); V. — p. Grabianowski — Latawiec (50 zł.); VI. — p. Strzeszewski — Owad (50 zł.).

Wstęgi: P. Osserowa — Palma, bar. Rómmel — Karabela, bar Lüttwitz — Antilope.

III.

Konkurs Parami. (Zwykły).

8 przeszkód okoko 110 cm. wysok. i 250 cm. szerok. Szybkość 425 cm. na min.

Startowało 8 par (amazonka i jeździec).

I. — Pani bar. M. v. Essen — Skattman i por. bar. v. Essen — Branka (150 zł.; II. — pani Rozwadowska — Banzaj II i p. Strzeszewski — Basior (100 zł.); III. — bar. Margeritte v. Essen — Wenus i rtm. Skupiński na Promień (50 zł.).

Wstęgi: p. Bohdanowiczowa na Kaziku i por. Komorowski na Zbój IV.

Wtorek dn. 4 maja 1937 roku.

I.

Konkurs Pożegnania. (Szybkości. Dla koni, które nie wygrały żadnej nagr. pieniężnej. 12 przeszkód około 120 cm. wysokości i 350 cm. szerok.

Startowało 118 koni.

I. — por. Męczarski — Wojownicza (100 zł.), po Petros II i Warta hod. S. Kuźnicki; I. — rtm. Skupiński — Promień (100 zł.), po Jarnicoton i Wiklina hod. J. Gorajski; II. — por. Gutowski — Trawiata (100 zł.), po Filips i NN. hod. K. Chłapowski; III. — ppor. Giera — Wypad II (100 zł.) po Koheilan i Arfa, hod. B. L. Bicher; IV — ppor. Wieżański — Bańka (100 zł.); V. — por. Jaszczyński — Żart (100 zł.); VI. — por. Męczarski — Psyche Urodziwa (50 zł.); VII. — por. Rydlewicz — Safanduła (50 zł.); VIII. — por. Burniewicz — Bizun (50 zł.); IX. — por. Kiedacz — Batiar (50 zł.); X. — por. Maciejewski — Amor (50 zł.); XI. — por. Skulicz — Turniej I (50 zł.); XII. — por. Taczanowski — Wiwat (50 zł.); XIII. — por. Bilwin — Arlekin (50 zł.); XIV. — por. Ciszewski — Apatia (50 zł.); XV. — podzielili: por. Kociołek — Agot i por. Komosiński — Wyskok (50 zł.).

Wstęgi: por. Barański — Birband, por. Komosiński — Oliwer, ppor. Rożałowski — Sentyment.

Należy dodać, że piękna pogoda sprzyjała przybyciu na zowody wielu miłośników sportu konnego z Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, a nawet Łodzi i Sosnowca. Wszystkie hotele w mieście były przepełnione, w niedzielę zaś i poniedziałek 3 maja publiczności było ponad 6000.

SPRAWOZDANIE

z Meetingu Popularnego P.Z.J. zorganizowanego przez Małopolski Klub Jazdy i Oddział Konny Sokoła Macierzy od 6 — 9 maja 1937 r. we Lwowie.

Dział 1-szy — czwartek 6 maja.

Konkurs Nr. 4.

Startowało koni 2.

1. ppor. Małysiak — Aniuta (75 zł.) hod. J. Cieński po Rattlejack i Wisła. 2. ppor. Sander — Całus (50 zł.) hod. W. Chrzanowski po Mentor II i Młoda Baba.

Konkurs Nr. 5.

Startowało koni 5.

1. ppor. Juszczak — Rascal (200 zł.) hod. St. hr. Czacki po Namorob i Himalaia. 2. rtm. Korytkowski — Złota Pani (100 zł.) hod. K. Dzierzbicki po Schlingel i Rola. 3. rtm. Zgorzelski — Tośka (50 zł.) hod. ks. Lubomirski po Kalina i Olga.

Konkurs Nr. 1.

Startowało koni 24.

1 — 7 po 83 zł. 33 gr.: p. Jan hr. Rostworowski — Sirocco hod. K. hr. Rostworowski po Schalk i Serencse, p. Maria Krzysztołowicz — Nektar hod. i poch. N. N., p. J. Weryha-Darowski — Selim III hod. M. Zaborowska po Gazlan i Ara, p. Jan hr. Rostworowski — Echo hod. niemieckiej po Graf Ferry i Estine, p. Stanisław Grabianowski — Latawiec hod. J. ks. Radziwiłła po Liège i Małpa, p. Karol br. Rómmel — Dyngus hod. K. hr. Skarbek po Huszar II

i Okaryna. p. A. Osserowa — Palma hod. niemieckiej poch. N. N., p. Henryk Strzeszewski — Owad hod. L. Wierzbicki po Torneo i Porycka, p. Henryk Strzeszewski — Ryś hod. A. Piasecki po Aino i Cichocka.

Konkurs Nr. 2.

Startowało koni 6.

1. p. Anna Pohorecka — Farsa (100 zł.) hod. A. Gorayski po Jarnicoton i N. N. 2—3 podzielona: p. Maria Zwierzchowska — Urwis (50 zł.) hod. K. hr. Potocki po Littoral i Krysia, p. Maria Kraińska — Chicago (50 zł.) hod. L. Dydyński po Bob i Magda. 4. p. Maria Kraińska — Lady Agnes (25 zł.).

Konkurs Nr. 3.

Startowało koni 4.

1. p. Wallas — Król II (nagr. hon. wart. 50 zł.) hod. i poch. N. N., 2. p. Weigel — Zoroaster poch. i hod. N. N., 3. p. Adam Kraiński — Manial hod. R. ks. Sanguszko po Kafifan i Era., 4. p. A. Łosiówna — Martwy.

Dzień II-gi — piątek 7 maja.

Konkurs Nr. 6.

Startowało koni 13.

1. p. Maria Kraińska — Lady Agnes (200 zł.) hod. Zaremba-Kozłowski po Fedorius i Medea. 2. por. Jerzy hr. Rostworowski — Zenit (100 zł.) hod. W. hr. Piniński poch. N. N., 3. por. Kowalski — Zeus V (60 zł.) hod. E. Kałużyński po Wigamur i Gawęda. 4. p. Marcin Szopa — Rustan (50 zł.). 5. p. Jan hr. Rostworowski — Sirocco (40 zł.).

Konkurs Nr. 7.

Startowało koni 78.

1. p. Henryk Strzeszewski — Owad (400 zł.) hod. L. Wierzbicki po Torneo i Porycka. 2 — 4 po 200 zł.: por. Głowiński — Stożek hod. W. Byszewski po 48 Aramis i Violka, por. Brandt — Senator hod. Zieliński poch. N. N. p. H. Strzeszewski — Banzaj II hod. Z. Jałowiecka po Mackensen i Warta III. 5. rtm. Szenk — Znicz (80 zł.). 6 — 7 po 50 zł.: ppor. Juszczak — Wprawny, p. Karol br. Römmel — Dyngus. 8 podzielona po zł. 1.53: por. Latawiec — Zefir IV, p. J. hr. Rostworowski — Echo, por. Głowiński — Austria, kpt. Strzelecki — Amurath, p. K. hr. Rostworowski — Karhat, por. Pohorecki — Sawannah, ppor. Handler — Burłaj, por. Pohorecki — Czujny, por. Deżakowski — Zulejka Czarna, ppor. Malanowski — Awanturnik, ppor. Malanowski — Ambasador, rtm. Cymerman — Zakrystian, mjr. dypl. Lewicki — Kikimora.

Konkurs Nr. 8.

Startowało koni 13.

1 — 3 po zł. 103,33: J. hr. Rostworowski — Echo hod. niemieckiej po Graf Ferry i Estine, J. hr. Rostworowski — Sirocco hod. K. hr. Rostworowski po Schalk i Serencse, p. M. Szopa — Paskarz hod. i poch. N. N., 4 — 6 po 15 zł.: p. A. Osserowa — Palma, p. A. Pohorecka — Farsa, p. J. Weryha-Darowski — Selim III. p. Sławiński — Domino, p. Sławiński — Basior, p. M. Szopa — Kamea.

Konkurs Nr. 9.

Startowało koni 4.

1. p. Brandys — Zoroaster (nagr. hon. wart. 50 zł.) hod. i poch. N. N.

Dzień III-ci — sobota 8 maja.

Konkurs Nr 13.

Startowało koni 1.

1. p. Adam Kraiński — Manial (nagr. hon. wart. 50 zł.) hod. R. ks. Sanguszko po Kafifan i Era.

Konkurs Nr. 14.

Startowało koni 5.

1. ppor. Żurowski — Złota Pani (125 zł.) hod. K. Dzierzbicki po Schlingel i Rola. 2. ppor. Zieńczyk — Czarodziejka (75 zł.) hod. Jankowski po Ipsos i Ewunia. 3. ppor. Czołowski — Cetynia II (50 zł.) hod. F. Wedemayer po Damaszek i N. N.

Konkurs Nr. 15.

Startowało koni 2.

1. ppor. Juszczak — Rascal (250 zł.) hod. St. hr. Czaski po Namorob i Himalaia. 2. rtm. Zgorzelski — Tośka (100 zł.) hod. ks. Lubomirski po Kalina i Olga.

Konkurs Nr. 10.

Startowało koni 70.

1. mjr. dypl. Lewicki — Dunkan (400 zł.) hod. K. Kotliński po Amulius i Gazlan IV. 2. ppor. Staszków — Tundra (300 zł.) hod. ks. Pszczyński po Zigeuner i Alice. 3. kpt. Strzelecki — Amurath (200 zł.) hod. J. Kotkowski po Bachus i Ciocia. 4. mjr. Trenkwald — Zwiahel (100 zł.). 5. por. Głowiński — Stożek (80 zł.). 6. mjr. Trenkwald — Burnus (60 zł.). 7. p. H. Strzeszewski — Ryś (40 zł.). 8. p. H. Strzeszewski — Owad (20 zł).

Konkurs Nr. 16. Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie.

Startowała 1 para.

1. p. Maria Kraińska — Lady Agnes (75 zł.) hod. Zaremba-Kozłowski po Fedorius i Medea. por. Jerzy hr. Rostworowski — Ada (75 zł.) hod. G. Szynadel poch. N. N.

Konkurs Nr. 12.

Startowało koni 6.

1. p. Maria Kraińska — Lady Agnes (100 zł.) hod. Zaremba-Kozłowski po Fedorius i Medea. 2. p. Maria Zwierzchowska — Urwis (60 zł.) hod. K. hr. Potocki po Littoral i Krysia. 3. p. A. Osserowa — Palma (40 zł.) hod. niemieckiej poch. i hod. N. N. 4. p. Maria Krzysztofowicz — Nektar (25 zł.).

Dzień IV-ty — niedziela 9 maja.

Konkurs Nr. 17. Miasta Lwowa i Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności.

Startowało koni 9.

1. por. Wojnarowski — Dżungla (400 zł.) hod. E. Bohosiewicz po Mazepa i Grenada. 2. rtm. Nieszkowski — Duńczyk (200 zł.) hod. W. hr. Piniński po Ah! Trumps i Leszczyna. 3 rtm. Szenk — Dostojny (125 zł.) hod. St. hr. Czacki po Kritiker i Nasturcja. 4. por. Wojnarowski — Denna (100 zł.). 5. rtm. Nieszkowski — Druh (75 zł.). 6. ppor. Juszczak — Dorian (60 zł.). 7. por. Wolski — Dziadetk (40 zł.).

Konkurs Nr. 11.

Startowało koni 19.

1. p. St. Grabianowski — Latawiec (300 zł.) hod. J. ks. Radziwiłł po Liège i Małpa. 2. p. J. hr. Rostworowski — Echo (175 zł.) hod. niemieckiej po Graf Ferry i Estine. 3. p. H. Strzeszewski — Owad (100 zł.) hod. L. Wierzbicki po Torneo i Porycka. 4. p. H. Strzeszewski — Domino (75 zł.). 5. p. J. hr. Rostworowski — Sirocco (50 zł.). 6. p. K. Wickenhagen — Ipsos (30 zł.). 7. p. K. bar. Römmel — Anitra (20 zł.).

Konkurs Nr. 18. Kasyna Narodowego.

Startowało koni 11.

1. por. J. hr. Rostworowski — Dania (100 zł.) hod. st. państw. Horodenka po Caesario XXIV i N. N. 2. rtm. Nieszkowski — Druh (80 zł.) hod. S. Karłowski po Palu i Danubia. 3 — 4. po 50 zł.: por. Wolski — Dziadek hod. Z. Krzymuski po Viktor i Mite, p. bar. K. Römmel — Dyngus hod. K. hr. Skarbek po Huszar II i Okaryna. 5. por. Wojnarowski — Denna (20 zł.).

KOMUNIKAT P.Z.J.

Polski Związek Jeździecki otrzymał zaproszenie dla jeźdźców wojskowych i cywilnych na Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Rydze, które odbędą się w czasie od 21 — 29 sierpnia.

ZAGRANICZNA

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

Polskie klacze czystej krwi arabskiej — w Ameryce.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało od p. J. M. Dickinson'a wyczerpujący list o przybyciu do Travelers Rest Farm (w stanie Tennessee) sześciu zakupionych w Polsce klaczy arabskich.

Stawka, wyładowana w New Yorku dnia 10 maja b. r., stanęła na miejscu przeznaczenia już 12 maja rano, czyli w 13 dni po wyruszeniu z Warszawy, co stanowi rekord szybkości transportu koni z Polski do południowej części U. S. A.

O klaczach, nabytych w Polsce, p. J. M. Dickinson pisze, między innymi:

„...Należą one do najpiękniejszych koni, jakie były sprowadzone do Stanów Ziednoczonych, a opinię moją podzielają Prezes oraz Wice-Prezes The Arabian Horse Club of America — p. Brown i Harris — obaj doświadczeni importerzy i hodowcy koni arabskich".

Z PIŚMIENNICTWA NIEMIECKIEGO.

Zasłużona firma księgarska Reher'a w Berlinie, która już niejedno wydawnictwo poświęciła hodowli koni, wydała w r. 1936 książkę „Der Rennsport" napisaną przez Hermann'a Pfaender'a. (Berlin 1937, str. 160).

Każdy, władający językiem niemieckim, powinien ją sobie nabyć. Nauczy się z niej wiele nietylko amator, ale i zawodowiec. Dziełko to przedstawia bardzo dobrze zarówno zagadnienia ogólne, związane z wyścigami i hodowlą jak i całokształt zagadnień technicznych i fachowych, obrazując czytelnikowi całe życie konia pełnej krwi od chwili jego urodzenia, jego pracę aż do wyjścia z treningu i przedstawia obowiązki ludzi, zajmujących się wyścigami oraz oświetla rolę i zadania Towarzystw wyścigowych.

Technika treningu i wyścigu, rodzaje wyścigów, wagi, zapisy, program, zasady przepisy gry w totalizatora — muszą zainteresować wszystkich, podczas gdy fachowcy specjalnie powinni przeczytać rozdziały „Wyścigi po linii prostej", „Stayery i flyery", „Względność wskazań jakie daje czas" etc., które mieszczą się w dziale X „Die Rennprobleme". Cały dział XI poświęcony jest wyłącznie grze w totalizatora i objaśnia niemieckie systemy gry.

A co daje sport wyścigowy temu, kto go czynnie uprawia i jak się do niego można przywiązać — to przytoczone jest w zakończeniu, w testamencie jednego angielskiego oryginała.

S. S.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 14 maja.

Newmarket Stakes, 2.028 Ł. — 2.000 m. dla 3-latk.

1. Cash Book, og. gn. (Cameronian — Volume) lorda Astor 57¼ kg. ż. Gordon Richards.

2. Fair Copy, og. c. gn. (Fairway — Composure) lorda Derby, 57¼ kg., ż. R. Perryman.

3. Solfo, og. kaszt. (Solario — Panic) Maj. J. S. Courtauld, 57¾ kg., ż. T. Lowrey.

b. m.: The Hour, Full Sail, Phakos, Fairford, Sausalvo, Santayana.

Wygrane o 2—½ dług. Czas: 2:12,2. Zakłady: 6:1, 5:4, 6:1.

Longchamp, 9 maja.

Prix Hocquart, 50.000 fr. 2.400 m. dla 3-latków.

1. Clairvoyant, og. gn. (Mon Talisman — Cestona), E. Martinez de Hoz, 58 kg., ż. G Bridgland.

2. Zuus, og. (po Ksar), M. Mauge, 58 kg., ż. S. Delaurie.

3. Saint Preux, og. (po Massine) p. Jean Stern, 58 kg., ż. A. Dupuit.

b. m.: Toreador, Alfredo, Formor, Jawahir. Ker Massine, Tout Souleou.

Wygrane o 1½ dł. — łeb. Czas: 2:41. Tot. 37, 19, 21, 35:10.

Prix de Cadran, 200.000 fr. — 4.000 m.

1. Fantastic, 4 l. og. kaszt. (Aethelstan — Fanatic) Jean Stern, 57 kg., ż. F. Rochetti.

2. Vatellor, 4 l. og. (po Vatout) L. Volterra, 57 kg., ż. F. Herve.

3. Bokbul, 5 l. og. (po Blandford) bar. E. de Rottschild, 60 kg., ż. C. Bouillon.

b. m.: Cousine, Le Vizir, Rhododendron Lorenzo de Medici, Turlotin, Tiepoletto.

Wygrane o 1½ — 4 dł. Czas.: 4:25,7. Tot. 24, 12, 20, 16:10.

Budapeszt, 9 maja.

Graf Stefan Szechenyi Gedenkrennen 15.600 pengö — 2.000 m. dla 3-l klaczy.

1. Turandot, kl. c. gn. (Ricsay — Tetragynia) st. Lesvar, 56 kg. ż. J. Balog.

2. Pomadé, kl. (po Major) hr. Pejacsevich, 56 kg. ż. J. Gutai.

3. Resista, kl. (po Ganelon) E. Dreher, 56 kg. ż. —. Schejbal.

b. m.: Ugolin, Ultimo, Safety, Malz, Amaranthe, Dahlia II.

Wygrane o 1½ — 1½ dług. Czas: 2:13. Tot.: 15, 12, 14, 16:10.

Budapeszt, 16 maja.

Milleniums Preis, 52.000 pengö — 1.800 m.

1. Caruso, 3 l. og. kaszt. (Caissot — Meszelö) A. Rulin, 47 kg., ż. F. Csuta.

2. Figaro, 4 l. og. (po Gay Crusader) st. Erdömajor, 60½ kg., ż. J. Gutai.

3. Napnyugta, 4 l. og. (po Naplopo) V. Royaards, 56 kg., ż. J. Schejbal.

b. m.: Caballa, Barsony, Botos, Borura derü, Acacia, Try Well, Podebrad.

Dygrane o 2½—2½ dług. Czas: 1:54, Tot.: 318, 61, 27, 51:10.

Longchamp, 16 maja.

Poule d'Essai des Poulains, 100.000 fr. — 1.600 m. dla 3 l. ogier.

1. Drap d'Or, og. kaszt. (Blenheim — Midniht Folly) J. Prat, 58 kg., ż. A. Dupuit.

2. Le Ksar, og. (po Ksar) E. de Saint Alary, 58 kg., ż. H. Semblat.

3. Ginko Biloba, og. (po Veloucreme) bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.

b. m.: Esclavage.

Wygrane o 1—4 dług. Czas: 1:45.7. Toto: 35, 15, 14:10.

Longchamp, 16 maja.

Poule d'Essai des Pouliches, 100.000 fr. — 1.600 m. dla 3 l. klaczy.

1. Colette Baudoche, kl. kaszt. (Biribi — Corset) S. Guthmann, 58 kg., ż. F. Herve.

2. Barberybush, kl. (po Ksar) J. E. Widener, 58 kg., ż. G. Bridgland.

3. Solace, kl. (po Solario) Mlle D. Esmond. 58 kg., ż. H. Semblat.

b. m.: En Fraude. Mistenflute, Ribnik.

Wygrane o 2½—2 dług. Czas: 1:46,1. Toto: 153, 57, 58:10.



Berlin Hoppegarten, 17 maja.

Henckel Rennen, 21.000 RM. — 1.600 m. dla 3-latk.

1. Iniga Isolani, kl. gn. (Graf Isolani — Inga Jones) st. Erlenhof, 54½ kg., ż. K. Narr.

2. Trollius, og. (po Oleander) N. Bresges, 56 kg., ż. E. Böhlke.

3. Abendfrieden, og. (po Ferro) Gł. Stadniny Gnaditz, 56 kg., ż. H. Zehmisch.

b. m : Blasius, Pfeiferkönig, Milo, Ricardotto, Burgunder, Wildpark.

Wygrane o 1 dług.—szyja. Czas: 1:40,7, Tot.: 16, 14, 16, 24.

Saint-Cloud, 17 maja.

Grand Prix du Printemps, 150.000 fr. — 2 400 m.

1. Mousson, 3 l. og. gn. (Rose Prince — Spring Tide) bar. E. de Rothschild, 50 kg., ż. P. Villecourt.

2. Organeau, 5 l. wał. (po Sourlier) James Hennessy, 53½ kg., ż. S. Bridgland.

3. La Calme 3 l. og. (po Deiri) Mme Fockenberghe, 50 kg., ż. G. Delaurie.

b. m.: Petit Jean, Liard, Le Professeur, Alejo, Alallah, Porte Bonheur II.

Wygrane o 3—1½ dług. Czas: 2:46,6. Toto: 26, 13, 15, 14:10.

Longchamp, 23 maja.

Prix Noailles, 50.000 fr. — 2.400 m. dla 3-latk.

1. Actor, og. gn. (Ortello — Actrice) ks. de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.

2. Mistigri, og. (po Zionist) J. Prat. 58 kg., ż. Dupuit.

3. Chesham, og. (po Pharos) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

b. m.: Fitz, Chinchilla, Hellicycle, Prince Arthur.

Wygrane o ½—1 dług. Czas: 2:42,7. Tot.: 79, 26, 18:10.

Prix Rainbow, 50.000 fr. — 5.000 m.

1. Trevisani, 4 l. og. gn. (Cadum — Trevise III) bar. E. de Rotschild, 55 kg. ż. C. Bouillon.

2. Evohe II, 8 l. wał. (Po Mousko) A. Vidal, 56½ kg., ż. L. Toche.

3. Samovar, 4 l. og. (po Priori) R. Bollach, 55 kg., ż. F. Herve.

b. m.: Le Vizir, wyg. 2—2 dł. Czas: 6:04,3.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 16**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3796 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

Od Administracji.

Prosimy o odnowienie prenumeraty za kwartał II-gi.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 CZERWCA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE . . . . Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK . Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . . Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . . Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . . Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.